

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 39 (1321)

LUBLIN, ŚRODA, 9 LUTEGO 1949 R.

ROK V

Zjazd starostów powiatowych w sprawie akcji hodowlanej na Lubelszczyźnie

Wczoraj, dnia 8 bm. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie konferencja starostów powiatowych, na której omówiono sprawy związane z hodowlą bydła i trzody chlewnej na terenie województwa, oraz zaopatrzeniem ludności w mięso i tłuszcz. Referat o polityce gospodarczej państwa w dziedzinie produkcji rolnej wygłosił przedstawiciel Woj. Kom. PZPR pos. tow. Klecha.

Charakterystykę obecnej sytuacji w dziedzinie hodowli bydła i trzody

Lubelszczyzna na drugim miejscu w zbiorce na Centralny Dom PZPR

W zbiorce na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR nadal przoduje woj. śląsko-dąbrowskie, które wpłaciło do 31 stycznia b. roku 165.342.992 zł., tj. 78,3 proc zadeklarowanej sumy.

W grudniu r. ub. i styczniu rb. woj. lubelskie i szczecińskie znacznie wzmogły swą pracę na tym odcinku, dzięki czemu w końcu stycznia osiągnęły — woj. lubelskie — 73,9 proc. wpłaty w stosunku do sumy zadeklarowanej, szczecińskie zaś 72,4 proc.

Ogólna suma zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR na dzień 31 stycznia wynosi 1.110.760.133 zł.

chlewnej poprzedził pos. Klecha zabrawaniem wysiłku i anachizji panującej przed wojną na rynku zbytu produktów rolniczych, które pchały chłopa w coraz głębszą nędzę. Stwierdzając, że po okresie spustoszeń wojennych w pogłowiu bydła i nierogacizny nastąpił stały wzrost — mówca zaznaczył, że w pierwszej połowie 1948 r. dało się zauważyć znaczne zahamowanie przyrostu, które nastąpiło z dwóch powodów. Był to brak planowania w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej, i to, że produkcja przemysłowa wyprzedziła znacznie rolniczą. Spowodowały one zachwianie równowagi między konsumpcją, a podażą i powstała luka, w którą wdarli się natychmiast spekulanci z wyzyskiem, stawiając sobie za cel skupienie nadwyżki w swoich rękach, by później dyktować warunki państwu ludowemu, robotnikowi i chłopu. Nie jeden gospodarz licząc na wysokie ceny produktów rolnych, kalkulował, że sprzedaż ich przyniesie mu większe zyski niż hodowla zwierząt. Gdy w jesieni tegoż roku rząd przystąpił do stabilizacji cen żywności, na których jedynie można ustalić długofalową i planową gospodarkę, można było zaobserwować kierunek odwrotny. Chłop

doszedł do wniosku, że opłacalność hodowli zwierząt jest wysoka, w ślad za czym nastąpiło zwiększone zapotrzebowanie na ówczesnym rynku na prosięta.

(c. d. na str. 2).

25 milionowa tona polskiego węgla w Szwecji



Na zdjęciu widzimy od lewej polskiego ambasadora Dobrowolskiego z dyrektorem Komisji Węglowej przed 25.000.000 toną polskiego węgla. (Muzeum Techniczne w Sztokholmie).

Protestujemy przeciwko machinacjom podżegaczy wojennych PZPR-owcy „PAFAWAG-u” potępiają antypokojową politykę imperialistów

W wielkiej hali Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu odbyło się ogólnofabryczne zebranie członków PZPR. Na zebraniu obecny był członek KC PZPR i przewodniczący Komitetu Wojewódz-

kiego ob. Matwin, który wygłosił referat, poświęcony aktualnym zagadnieniom politycznym.

Zebrani PZPR-owcy „Pafawagu” uchwalili następnie rezolucję, w której zapewniają, że nie będą

szczędzić wysiłków w pracy nad dalszym zwiększeniem produkcji, oszczędności i wydajności pracy oraz nad uświadomieniem ogółu pracowników.

W dalszej części rezolucji o charakterze politycznym czytamy m. in.:

Aby dalej pracować i budować nowe, coraz to lepsze życie, trzeba nam trwałego i niezmałconego pokoju, pokoju na całym świecie. Ale są tacy na świecie, którym pokój przeszkadza w ich ciemnej robocie. To są podżegacze do nowej wojny. Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko ich nieczynnym machinacjom. Pod wodzą imperialistów amerykańskich i angielskich wystąpili oni ostatnio z projektem tzw. paktu atlantyckiego. Nie widzimy w tym pakcie nic innego, jak tylko próbę imperia listów amerykańskich i angielskich, sięgnięcia po władzę nad światem. Widzimy w tym pakcie groźbę dla naszej spokojnej pracy.

Apelujemy do ludzi pracy na całym świecie, apelujemy również do robotników w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, aby dali odpór podżegaczom do nowej wojny, aby całą siłą przeciwstawili się zmojwie podpalaczy.

Witamy gorąco propozycję Generalissimusa Józefa Stalina, zmierzającą do porozumienia i pokojowego ułożenia stosunków między wielkimi mocarstwami. Uważamy, że ta inicjatywa jest wyrazem serdecznych życzeń wszystkich prostych ludzi na całym świecie.

Zobowiązujemy się, że w dalszej naszej codziennej pracy, spokojnej pracy budowniczych, dołożymy wysiłków, aby stale i bez przerwy, rósł na siłach światowy obóz obrońców pokoju.

Górnicy przekraczają nowe normy

Nowe normy produkcyjne wprowadzone w górnictwie w pełni zdają egzamin życiowy. Oparte na naukowych realnych podstawach nowe normy są faktycznym wykładnikiem włożonego wysiłku i wykazanych umiejętności robotników.

Analiza osiągnięć jednej z przeciętnych kopalń, kopalni „Rokitnica”, która wykonała styczniowy plan produkcji węgla kamiennego w 102 proc., przedstawia się następująco: 82 proc. robotników pracujących na tzw. „ścianach” przekroczyło 100 proc. normy wydobywania. Najlepsze wyniki osiągnął Sobota Henryk — 211,6 proc. oraz Szopny Jan — 175,6 proc. normy. Na filarze produkującym był Sowada Józef, uzyskując 128,4 proc., a Hojka Józef na chodniku osiągnął 155,4 proc. normy.

Mindszenty skazany na dożywotnie więzienie

BUDAPESZT (PAP). — We wtorek o godz. 9 rano ogłoszony został wyrok w sprawie Mindszenty'ego i sześciu współoskarżonych.

Trybunał pod przewodnictwem dr. Olti uznał Józefa Mind-

szenty'ego winnym czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia, a w szczególności, że był przewodniczącym organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej oraz do puścić się zdrady stanu, szpiegostwa i spekulacji walutowych, w rezultacie czego skazał Mindszenty'ego na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10 oraz orzekł konfiskatę majątku.

Drugi oskarżony Baranyi został uznany winnym przynależności do organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej i skazany na karę więzienia na okres 15 lat, utratę praw publicznych i honorowych na okres lat 10 oraz konfiskatę jego majątku.

Trzeci oskarżony Zakar, sekretarz Mindszenty'ego został uznany winnym przynależności do organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej oraz skazany na 6 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10.

Czwarty oskarżony książę Eszterhazy został uznany winnym założenia organizacji skierowanej przeciwko republice ludowej oraz niedopełnienia obowiązku zameldowania obecnej waluty i skazany na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10 oraz na konfiskatę majątku.

Piąty oskarżony Nagy na skutek niedopełnienia obowiązku zameldowania obecnej waluty został skazany na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 3.

Szósty oskarżony Ispanky uznany winnym przestępstwa zdrady stanu oraz nielegalnych machinacji walutowych skazany został na dożywotnie więzienie, utratę praw publ. i obywatelskich na okres lat 10 oraz konfiskatę majątku.

Ostatni oskarżony Toth uznany został winnym zdrady stanu i skazany na 10 lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10.

TRUMAN i ACHESON odpowiadzą przed sądem historii za odrzucenie propozycji radzieckiej Echa oświadczenia Stalina i odpowiedzi amerykańskiej

NOWY JORK. (PAP). — Narodowa Rada Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej opublikowała w prasie komunikat, potępiający niedawne oświadczenie sekretarza stanu USA Achesona, odrzucające propozycje Stalina zawarcia paktu pokoju między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Jeśli rząd USA pragnął dowiedzieć całej ludzkości, iż obawia się pokoju — stwierdza komunikat — to nie mógł tego uczynić w sposób bardziej jaskrawy. Obecna antyradziecka polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych spowodowała, iż znalazły się one w impasie.

Nawiązując do oświadczenia Achesona, iż USA i ZSRR zobowiązały się już nie uciekać do wojny, przyjmując Kartę Organizacji Na-

rodów Zjednoczonych oraz wskazując na agresywny charakter Paktu Północno - Atlantyckiego, Rada Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej stwierdza: „Widoczne zdanie naszego prezydenta i Departamentu Stanu można bez przeszkód zawieść paktów wojskowych, wymierzonych przeciwko innemu członkowi ONZ,

natomiast nie można podpisać z nim paktu pokoju. Zgodnie z tą dziwną polityką rząd nasz widocznie uważa, że pakt pokoju jest sprzeczny z kartą ONZ natomiast pakt wojskowy zawierać poza Organizacją Narodów Zjednoczonych z kartą tą są zgodne.

(Dokończenie na str. 2-giej)

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA przygotowuje się do uderzenia

LONDYN. (PAP). — Według doniesień agencji Reutera z Nankinu, zwycięska armia ludowa dokonuje obecnie przegrupowania przed nowym uderzeniem poprzez rzekę Jang Tse Kiang.

Tymczasem z Kantonu, gdzie osiedlił się tymczasowo rząd kuomintangowski, napływają sprzeczne wiadomości. Na pierwszym posiedzeniu rządu w nowej siedzibie premier dr Sun-Fo zapewniał, że jego gabinet „jest kompletnie zjednoczony i zamierza w dalszym ciągu szukać honorowego załatwienia konfliktu”.

Skądinąd jednak słychać, że w łonie rządu kuomintangowskiego panują silne tarcia między zwolennikami porozumienia a zwolennikami dalszego oporu. Do zwolenników porozumienia należy rzekomo prezydent Li-Tsung-Jen, któremu przedstawiała się gwałtownie skrajna

elementy kuomintangowskie, panujące w tej chwili w Kantonie. Prezydent Li-Tsung-Jen przebywa jeszcze w Nankinie.

Sprawa Bernarda Lella ponownie przed sądem w Lublinie

Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę głośnego sady. sty i renegeata Bernarda Lella, na skutek wniesionej przez prokuratora kasacji.

Wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie, mocą którego oskarżony Lell został skazany na 15 lat więzienia, został uchylony. Sprawa ta zostanie ponownie rozpatrzona przez Sąd Okręgowy w Lublinie, lecz w innym składzie sędziowskim. Lella spotka niewątpliwie zasłużona kara.

Pierwsze kobiety traktorzystkami

ŁÓDŹ (PAP) Akcja szkolenia w zakresie mechanizacji w rolnictwie prowadzona przez techniczną obsługę rolnictwa ogarnia coraz szersze zastępy młodzieży wiejskiej.

Kurs kierowców traktorowych w Łoborku ukończyły pierwsze trzy kobiety: Stefania Rudnicka, Klara Kasprzycka i Zofia Timochina. Wszystkie trzy traktorzystki pochodzą ze wsi.

Zofia Timochina ukończyła kurs z wynikiem bardzo dobrym.

Echa oświadczenia Stalina i odpowiedzi amerykańskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

LONDYN, (PAP). — Organ spółdzielców brytyjskich gazeta „Peynolds News” krytykuje ostro decyzję Trumana odrzucenia propozycji spotkania się ze Stalinem, podkreślając, że wysunięte przez niego i Achesona argumenty nie wytrzymują żadnej krytyki. Zwracając uwagę na powszechne na całej kuli ziemskiej pragnienie pokoju dziennik wyraża przekonanie, iż „już niedługo

będzie mogło nastąpić porozumienie między Wschodem a Zachodem”.

PRAGA, (PAP). — Komentując stanowisko jakie zajęły oficjalnie czynniki amerykańskie wobec propozycji Stalina, organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu” stwierdza, iż odpowiedzi Trumana i Achesona przekonały cały świat o dwulicowości amerykańskiej polityki zagranicznej, a jednocześnie o niezmiennym polityce Związku Radzieckiego który dąży do zapewnienia światu i ludzkości powszechnego pokoju.

Organ związku pisarzy czeskich „Lidove Noviny” pisze, że amerykańskie koła rządowe odpowiadają będą przed sądem historii, przed ludzkością i przed swym własnym narodem za to, iż nie przyjęły oferty zgodnej z gorącym pragnieniem milionów ludzi. Walka o pokój — podkreśla dziennik — wbrew intencjom tych kół, toczyć się będzie dalej.

Obecnie, po odkryciu kart amerykańskich, będzie ona łatwiejsza, a zwycięstwo nad wrogami po prostu — bardziej pewne.

MOSKWA, (PAP). — Jak podaje agencja TASS z New Delhi, dziennik „National Herald” w artykule wstępnym potępia odmowę prezydenta Trumana zawarcia między ZSRR i USA paktu pokoju. Wbrew pragnieniom kół postępowych na całym świecie — stwierdza dziennik — Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję Stalina dowodząc tym, iż zamierzają nadal kontynuować swą politykę, opartą na sile dolara i bomby atomowej.

Dziennik podkreśla, iż argumenty wysunięte przez sekretarza stanu USA Achesona są bardzo słabe i w istocie rzeczy obłudne. „National Herald” zaznacza w konkluzji, że sam fakt konferencji szefów dwóch takich państw jak USA i ZSRR nie może być uważany za pogwałcenie karty Narodów Zjednoczonych ani też za groźbę dla bezpieczeństwa zbiorowego.

Na marniesie

„Skromna” łapówka za naftę

(TELEPRESS) Jak donosi pismo Wall Streetu, Journal of Commerce, pewien amerykański koncern naftowy oferuje królowi Ibn Saudowi ponad 9 milionów dolarów, jako pierwszą ratę należności za koncesje naftowe. Koncernem tym jest Pacific Western Oil Co, zamierzający eksploatować tzw. „neutralną strefę”, leżącą między Arabią Saudyjską i nadzorowanym przez Brytyjczyków marionetkowym państewkiem Kuwait. Suma powyższa stanowi największą łapówkę, ofiarowaną przez jakiekolwiek amerykańskie towarzystwo naftowe, swemu koronowanemu pacholowi na arabskich terenach naftowych.

Obszar który obecnie ma być eksploatowany, przylega do wsch. półn. naftowych Arabii Saudyjskiej, wydzielonych towarzystwu ARAMCO, które zamierza obecnie połączyć je z Morzem Śródziemnym, przez budowę rurociągu o średnicy 30 inczów. Amerykańskie przedsiębiorstwa naftowe zamierzają całą produkcję pół naftowych wschodniej Arabii Saudyjskiej, Kuwaitu i strefy neutralnej, przekazywać trans arabskim rurociągiem. Zaoszczędzą bowiem tym sposobem koszty transportu tankowcem przez Zatokę Perską i Morze Czerwone.

Kwestia „bezpieczeństwa” rurociągu, którym płynąć będzie tyle bogactwa, zagrabiennego narodom Środkowego Wschodu, coraz bardziej interesuje amerykańskich władców. Głównym powodem proponowanego tak hojnego „wynagrodzenia” dla monarchy Arabii Saudyjskiej jest dążenie do wzmocnienia jego despotycznej władzy, podwyższenie jego prestiżu i rozszerzenia wpływów, celem zrównoważenia wzrastających na sile dążeń wyzwoleniczych w Egipcie, Palestynie, Iraku i państwach lewantyńskich. Rurociągi na całej swej długości przechodząc będą przez terytorium Ibn Sauda i jego rywali, podporządkowanego Brytyjczykom „księcia” Transjordanii Abdullaha.

Proces zastępcy gauleitera Forstera w Gdańsku

GDANSK, (PAP). — Przed Gdańskim Sądem Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko b. landratowi Gdańska, Zulfowi i Tczewi, Oberführerowi SA Ottonowi Andresowi który postawiał po Greiserze urząd zastępcy Gauleitera Gdańskiego Alberta Forstera. Akt oskarżenia za rzucenia Andresowi, że piastując stanowisko Kreisleitiera w Nowym Dworze Gdańskim i Tczewie oraz zastępcy Gauleitera w Gdańsku brał udział w powołanej przez władze państwa niemieckiego organizacji przestępczej, mającej na celu dokonywanie zbrodni przeciw ludzkości i zbrodni wojennych.

Przesłuchani przez Sąd świadkowie potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia o masowych aresztowaniach i wysiedleniach polskiej ludności spowodowanych przez oskarżonego.

REZOLUCJA RADY NACZELNEJ Stronnictwa Demokratycznego

Obradująca w dniu 6 bm.

Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego uchwaliła rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Październikowa Rada Naczelna i Zjazd Aktywu Stronnictwa Demokratycznego wytyczyły drogę dalszego rozwoju Stronnictwa, ustalając, że Stronnictwo Demokratyczne na nowym etapie historii Polski będzie towarzyszyło masom ludowym w marszu ku socjalizmowi.

Słuszność drogi obranej przez Radę Naczelną znalazła swoje potwierdzenie w dalszym rozwoju sytuacji wewnętrznej, jak i międzynarodowej. W tym okresie dokonano się zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, w wyniku którego powstała jednolita Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jako przodująca siła narodu, zdolna do podjęcia konkretnych zadań, związanych z budową socjalizmu w Polsce.

W dalszym ciągu rezolucja podkreśla:

„Podstawę dla budowy socjalizmu w Polsce stanowi plan 6-letni, który stawia przed całym narodem gigantyczne zadanie. Plan 6-letni zmienia zdecydowanie profil społeczno-gospodarczy i strukturę ekonomiczną Polski, wysunął kraj nasz na czoło państw środkowo-europejskich, stanowiąc programem mobilizującym umysł i serca wszystkich Polaków.

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków Stronnictwa do popularyzacji planu 6-letniego, do aktywnego udziału w jego realizacji, do budzenia wokół tego planu entuzjazmu pracy, do uświadamiania wsobodniowców, jaka ciężka na nas wszystkich jest jego wykonanie.

Rada Naczelna stwierdza, że w procesie odbudowy i socjalistycznej przebudowy kraju, inteligencja polska obok robotnika i chłopca, odgrywała, odgrywa i odgrywać będzie pozytywną i twórczą rolę.

Rada Naczelna uważa, że inteligencja odegra twórczą rolę w marszu do socjalizmu jeśli uświadomi sobie, że do kierownictwa roli w walce o socjalizm powołana jest jedynie klasa robotnicza, związana z najbardziej postępową formą gospodarki — wielkim przemysłem, klasa ustawnie rosnąca i rozwijająca się politycznie, w klasę najbardziej rewolucyjną.

W pełnej świadomości rosnących sił demokracji i pokoju, sił prawdy i zwycięstwa — głosi rezolucja w zakończeniu — z ufnością budujemy naszą przyszłość, przekonani o bezcelowości usiłowań imperialistów świata, którzy w czas zwiastuje klęskę i zagładę”.

Gwałtowna burza śnieżna

Nad całą Suwańszczyzną przeszła gwałtowna burza śnieżna. Wiele dróg zostało całkowicie zasypanych śniegiem, na trasie Suwałki — Filipów oraz Suwałki — Szypliszki zamarł całkowicie ruch samochodowy. Dopiero wysłane przez powiatowe zarządy drogowe ekipy robotnicze oczyściły zasypane śniegiem drogi i komunikacja odbywać się mogła normalnie.

Linia kolejowa Suwałki — Olecko uniknęła zasypania jedynie dzięki nieustraszonej pracy kolejowych oddziałów roboczych, które bez przerwy pracowały na całej trasie.



Plan na rok 1949 przewiduje znaczny postęp na odcinku transportu, komunikacji i łączności. W porównaniu z rokiem 1948 przewóz towarowy wykazał wzrost około 72%.

Plan przewozu towarowego kolejami na rok 1949 obejmuje masę towarową artykułów produkowanych przez przemysł państwowy i spółdzielczy oraz masę towarową artykułów produkcji rolniczej skupioną w ramach aparatu społecznego.

Zjazd starostów powiatowych

(Dokończenie ze str. 1)

Bitwa o handel zapoczątkowana przez państwo w 1948 r. została w zasadzie wygrana. Zdrowy rozsadek chłopski zrozumiał bezsensowność szepcanej propagandy o wojnie, która hamowała go przed wykonaniem większych inwestycji w gospodarstwie, a dążenie kapitalisty wiejskiego do wzmocnienia drobnego i średniolitego chłopu, że zaliczą go w poczet bogaczy, jeśli będzie hodował więcej trzody chlewnej, nie znalazło wśród ogółu posłuchu.

POMOC DLA MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH

Zakontraktowania miliona szt. trzody chlewnej w r. 1949 nie uważa

mówca za jedyne i wyłączne zadanie na odcinku hodowli, gdyż jest ona włączona do sześciolletniego planu gospodarczego.

Po usunięciu z naszego słownika gospodarczego wyrazów „nadprodukcja”, „bezrobocie” i „kryzys”, stworzyliśmy warunki niezmierznie nie skrupolnego i nieograniczonego rozwoju naszej gospodarki, z tym zastrzeżeniem, że wszystkie działy gospodarstwa na rodowego będą się rozwijać normalnie. Równoległe do podniesienia poziomu zwierząt musi podnieść się poziom naszej produkcji pasz i gospodarki mlecznej. Rozprowadzanie kredytów na cele hodowlane musi uwzględnić politykę klasową na wsi, a więc pomoc państwowa jest przeznaczona głównie na podniesienie gospodarki małorolnej i średniololnej. To samo odnosi się do ulg w podatku gruntowym, stosowanych wobec hodowców, z których w najwyższym stopniu korzystają drobnorolnicy.

UŚWIADOMIENIE OREŻEM PRZECIW SPEKULACJI

Realizacja planu na odcinku hodowli nie odbędzie się bez walki klasowej, dlatego też wymaga ona od

członków partii i zajmujących czołowe stanowiska pracowników bezpartyjnych, popularyzacji akcji hodowlanej wśród szerokiej masy, a w szczególności wśród kobiet zainteresowanych szczególnie w sprawach hodowli. Speculanci będą się starać wtargnąć w szereg istniejącą między podażą a popytem, by podważyć linię polityki gospodarczej rządu. Przeciwni stawia im się aparat spółdzielczy - gospodarczy, drogą doskonałej obsługi producenta.

Na przeszkolenie personelu zatrudnionego przy skupie zwierząt, należy wybiegać przede wszystkim drobnorolnych, gdyż nieprawdą jest twierdzenie, by chłop, który zajmuje się hodowlą zwierząt, nie potrafił nauczyć się ich oceniać. Tylko dobrze zorganizowany aparat spółdzielczy w oparciu o masę drobnorolnych potrafi przeciwstawić się spekulacji i propagandzie uprawianej przez wyzyskiwaczy i bogaczy wiejskich, którzy nie chcą zostać odesobnieni w życiu gospodarczym.

Po referacie tow. p. Klechy rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg aktualnych zagadnień, do których jeszcze powrócimy.

Przemówienie Maurice Thoreza

PARYŻ (PAP) Na zakończenie konferencji federalnej partii komunistycznej w Departamencie Sekwany przemawiał sekretarz generalny partii Maurice Thorez.

Podkreślił on, że zasadniczym problemem obecnej chwili jest problem pokoju. Narody pragną pokoju trwałe, słusznego i demokratycznego.

Zjazd partii komunistycznej Norwegii

OSŁO, (PAP). — Rozpoczął się tu VII zjazd partii komunistycznej Norwegii, w którym bierze udział 220 delegatów. Obecni są również przedstawiciele partii komunistycznej Wielkiej Brytanii, Danii, Finlandii, Szwecji i socjalistycznej partii jedności Niemiec.

Wysokie odznaczenie za zasługi dla rozwoju współzawodnictwa pracy

Pierwszy przodownik pracy w przemyśle węglowym — Czesław Zieliński został w dniu 7 bm. udekorowany Złotym Krzyżem za usługi za osiągnięte wyniki pracy oraz za zasługi dla rozwoju współzawodnictwa pracy.

Dekoracji, która odbyła się na uroczystym zebraniu załogi kopalni „Makoszowy”, dokonał w imieniu

Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr. Garwiński. Uroczystość zgromadziła w cehowni kopalnianej około 1000 robotników, robotnic i pracowników umysłowych kopalni oraz przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Centralnego Związku Zawodowego Górników i Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W imieniu Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego przemawiał dyrektor naczelny Napieraj podkreślając, iż zarówno wyniki cehownego rekordzisty kopalni polskich — Czesława Zielińskiego, jak i innych górników, są przejawem nowego socjalistycznego stosunku do rodzającego się w szerokich masach ludu pracującego w Polsce.

Dziękując za wyróżnienie Czesław Zieliński oświadczył m. in.: „Dzień dzisiejszy, w którym z rąk przedstawicieli Państwa Ludowego otrzymałem tak wysokie odznaczenie, jest jednym z najpiękniejszych dni mojego życia”.

RZĄD INDYJSKI tłumi ruch partyzancki

MOSKWA, (PAP). — Jak donosi agencja Tass z Delhi, w tych dniach odbyła się narada wyższych oficerów policji i sił zbrojnych Indii, na której omawiano metody stłumienia ruchu partyzanckiego w księstwie Hejdarabad i prowincji Madras.

Według doniesień prasy, chłopski ruch partyzancki w tych i wielu innych miejscowościach rozszerzył się już do takiego stopnia, iż rząd indyjski zmuszony jest użyć do walki z partyzantami regularnych oddziałów wojskowych.

Profesor Dr Józef Parnas

Prorektor Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej

Co hamuje rozwój hodowli?

W obecnej wyjątkowo energicznej akcji „H”, szczególnie patronowanej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, trzeba aby i głosy specjalistów w dziedzinie ochrony zdrowia zwierząt, były reprezentowane; nie ulega wątpliwości, że stan obecny hodowli zarówno w sektorze państwowym i spółdzielczym, jako też chłopskim, wymaga należytej sygnalizacji, bowiem grozi niedożywieniem mięsno-tłuszczowym. Przeżywamy wyjątkowo ciężką depresję produkcji hodowlanej, zarówno pod względem ilości zwierząt, jako też produktów.

Czynników hamujących rozwój hodowli, jej odbudowę po wojenną jest wiele. Należy tu niski poziom kwalifikacji hodowców naszych rolników i trudności wyżywienia zwierząt, jako też niedokładna znajomość tego, co nazywamy dietetyką żywienia. Być może, że organizacje, mające na celu podniesienie hodowli, są za mało aktywne, nie potrafiły skoordynować i zaplanować swoich wysiłków.

Jednym z najważniejszych, a zdaniem wielu fachowców, najważniejszym czynnikiem hamującym rozwój i wzrost hodowli, jest zły stan zdrowia zwierząt. Stan ten, już przed wojną nie był najlepszy. Polska należała przed wojną do krajów, które wiele cierpiały na skutek zaraźliwych i niezaraźliwych oraz pasożytniczych schorzeń zwierząt. Do wojny liczba zwierząt była dostatecznie duża, odcinek hodowli niedostatecznie doceniany, w rezultacie, poważne straty uchroniły uwagę czynników decydujących. Nie mniej dawały się one ciężko we znaki, szczególnie drobnym rolnikom. Niejednokrotnie, gośpodarstwa drobne, były niszczone, doprowadzane do ruiny.

na skutek przejścia przez nie takiej, czy innej choroby zwierzęcej.

W czasie okupacji, Niemcy nie robili nic, aby stan sanitarny zwierząt poprawić. Nawet nie ukończyli, rozpoczętego przed wojną, gmachu Państwowego Instytutu Wet. w Puławach. Produkowane w Puławach środki biochemiczne, do walki z chorobami zwierząt, wysyłali raczej do Rzeszy. Nie dziwnego, że w warunkach wyjątkowo ciężkiej i zagrażającej hodowli stan zdrowia zwierząt. Niejednokrotnie na podstawie dostępnej statystyki i własnych obserwacji terenowych, przedstawialiśmy sytuację czynnikom kompetentnym.

W chwili obecnej zachodzi obawa, że bez należytej, energicznej planowej akcji weterynaryjnej, rozwój hodowli, tak wysoce subwencjonowanej materialnie przez Rząd, może mimo wszystko ulec zahamowaniu. Należałoby zatem równolegle z akcją „H” prowadzić akcję „Wet”

wzgl. Gonakrynowa) dla różnicy, oraz wprowadzenie konsekwentnie, masowe amerykańskiej szczepionki C.V. przeciwko pomorowi świń. Wszelkie odstępstwa od tej zasady, wszelkie wahania i nawroty do metody niemieckiej, nie dadzą efektu. Zatem cała uwaga służby lekarsko-weterynaryjnej powinna być skierowana przeciw różnicy i pomorowi świń, zaś akcja zwalczania ujęta w ramy państwowe. Ponieważ lekarze wet. niejednokrotnie za mało znają schorzenia świń, należałoby jak najwcześniej przetłumaczyć świetną książkę uczonego radzieckiego Andrejewa. Należałoby w obecnym okresie, przeprowadzić w Uniwersytecie i filiach Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, kursy specjalizujące lekarzy wet. w dziedzinie, zarówno najważniejszych chorób świń, jak też chorób młodzieży. Moja książka o masowych schorzeniach młodych zwierząt, jest już w druku i oddana przed wiosną do użytku lekarzy wet., przyczyni się do bardziej nowoczesnego postępowania lekarzy w terenie.

Zwalczanie chorób bydła

Krowy nasze są zagrożone w zdrowiu przez gruźlicę, brucellozę, zapalenia wymion. Po nadto grozi nam fala pryszczycy, która szczególnie obecnie, może narobić wiele zła, zarówno w dziedzinie zdrowia krów, jak też ich mleczności. Dalej choroby pasożytnicze, szczególnie motylca i গেż bydłocy, powodują poważne straty w hodowli bydła. Choroby niezaraźliwe, jak niepłodność, schorzenia przewodu pokarmowego, schorzenia narządu rodowego oraz komplikacje porodowe pogłębiają jeszcze bardziej cyfry strat. Statystyka w tym zakresie jest wątpliwej wartości: nie mówi ona nic o tym, jakie jest rozprzestrzenienie gruźlicy, ronięcia zakaźnego, zapalenia wymion, chorób pasożytniczych itd. Nie wiemy zatem ile wynoszą nasze straty. Nie wiemy o cyfrach w tym zakresie nawet w Nieruchomościach Ziemi. A jednak gruźlica i brucelloza szerzą się. Są choroby, w których zakażenia te obejmują 50—60 nawet 80 i 90%. Można sobie wyobrazić jakie to powoduje straty, nie mówiąc o zagrożeniu zdrowia człowieka. Pamiętam o tym, że zły stan zdrowotności ludzi ma wiele swoich przyczyn w schorzeniach zwierząt. Rzucę kilka cyfr ze statystyki amerykańskiej, cytowanych z prac prof. Stefańskiego. I tak straty roczne wywołane przez gęz bydłocy, obliczane są na około 10.000.000 dolarów. Są to tylko straty dotyczące się skór. Straty ogólne mięsa, mleka i skór obliczone są na 50.000.000 dolarów rocznie. Amerykanie obliczają ogólne straty hodowlane, wywołane przez pasożyty — cyfrą 290.000.000 dolarów. Podają, że na skutek motylcy bydła niszczy się rocznie w U. S. A. 500.000 kilogramów watochy, zaś roczna strata na żywej wadze krów i cieląt zamotyliczonych wynosi 1.300.000 kg. Na skutek działania pasożytów — wydajność mleka krów spada o 16%. Oczywiście można by te cyfry dalej wliczać, odnośnie gruźlicy, brucellozy itd. Jed-

nakże już cyfry powyższe wy starczą do zobrazowania zasięgu strat hodowlanych. W Anglii odczuwa się szczególnie brak mleka. Okazało się, że przyczyną tego stanu jest przede wszystkim zapalenie wymion u krów i dzięki temu walka z tym schorzeniem stała się ważnym zagadnieniem państwowym.

Winniśmy najbardziej planowo rozpocząć akcję zwalczania powyższych chorób bydła. Do walki z gruźlicą mamy nowe środki B. C. G. i tuberkulinę P. P. D. Umiejętne wprowadzenie tych środków pod należytą kontrolą naukową, przyczyni się niewątpliwie do powolnej likwidacji gruźlicy. Do zwalczania brucellozy mamy wypróbowaną w USA i ZSRR szczepionkę Buck 19. Oczywiście B. C. G. i Buck 19 są to szczepionki żywe, które źle stosowane mogą spowodować poważne następstwa. Dlatego kontrola naukowa nad służbą terenową jest szczególnie odpowiedzialna. Do walki z zapaleniem wymion mamy nowoczesne metody rozpoznawcze, penicylinę i sulfonamidy. Środki te wystarczają do likwidacji tego niebezpiecznego schorzenia. Powinniśmy się przyzwyczaić do inwazji pryszczycy, która w chwili obecnej zagraża nam z zachodu. Pryszczycę zwalcza się dzisiaj przy pomocy nowoczesnej szczepionki

Schmidt - Waldmana. Szczepionki tej nie mamy, nie jesteśmy w stanie jej produkować. Będąc w r. 1947 na wyspie Lindholm — Dania, uzgodniłem z Dyrekcją Instytutu produkcji tej szczepionki, możliwość dostarczenia jej w każdej chwili Polsce. To powinno być zaplanowane.

Schorzenia krów winny być znane każdemu lekarzowi wet. bowiem jest cały szereg nowych metod zwalczania i leczenia i tylko kursy dokształcające, mogą uzupełnić lukę wiedzy lekarza wet. terenowego. Książki prof. Szczudłowskiego „Położnictwo Wet.” i „Zwalczanie niepłodności” są w druku.

Hodowla drobin jest szczególnie zagrożona przez pomór, cholere i tyfus, względnie białą biegunkę piskląt. Zwalczanie tych chorób jest obecnie głównie rozpracowane i nie przedstawia większych trudności pod warunkiem, że akcja będzie należycie planowana i kontrolowana naukowo.

W hodowli koni mamy ciągle zagrożenie ze strony zarażeń stadniczych, nosacizny i anemii zakaźnej. Schorzenia pasożytnicze, choroby przewodu pokarmowego oraz kończyn powodują również poważne straty. Na skutek niskiego stanu podkownictwa, duża ilość koni staje się niezdolna w szybkim czasie do pracy.

Kadry fachowców weterynaryjnych

Zwalczanie tych schorzeń, o to główne zadanie akcji weterynaryjnej. Osiągnięcia w tej dziedzinie są równocześnie z rozwojem hodowli i zwiększeniem produkcji. Niedociągnięcia w tej akcji są w stanie spalić wszelkie inne wysiłki. Mamy za mało lekarzy wet. Jest ich ca. 1.400. Przed wojną było 2.600, a nam potrzeba najmniej 3.000. — Żeby do tej cyfry dojść, trzeba zwiększonej opieki Departamentu Weterynaryjnego nad Wydziałami Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Wrocławskiego, Warszawskiego i Marii C. Skłodowskiej. Fakultety wymagają dotacji, na budowę zakładów i klinik, na wyposażenie, na zwiększenie liczby asystentów, na prowadzenie badań naukowych. Wymagana jest pomoc dla studentów medycyny wet. która by ich zachęcała do ciężkich studiów i dała im minimum egzystencji. Niestety ta akcja jest znikoma. Nie pozostaje ona w żadnej proporcji do Opieki Ministerstwa Zdrowia nad wydziałami lekarskimi i studentami medycyny. To jest jedyna droga powiększenia liczby kwalifikowanych fachowców. Kształcenie felczerów wet. wymaga dyskusji. W żadnym kraju europejskim nie kształcą się felczerów. Wyjątek stanowi ZSRR, ale tam jest inna sytuacja terenowa, w wyniku której powstała konieczność kształcenia felczerów na okres przejściowy. Obawiam się, że w naszych warunkach kultury rolnej, mało wykwalifikowani fachowcy mogą przynieść poważne szkody w akcji weterynaryjnej. Tak samo przekazanie jakiegokolwiek czynności lekarsko-weterynaryjnej laikom jest niebezpieczne. Nie zapominajmy o naszych wysiłkach zwiększenia eksportu produktów zootechnicznych. Eksport taki mo-

że być zahamowany wtedy, gdy czynności lekarsko-weterynaryjne będą wykonywane przez laików. Natomiast trzeba szkolić sanitariuszy i dezyinfektorów, tak jak to się robi w służbie zdrowia, dać tym ludziom pewne minimum, ale należyte, wiedzy lekarsko-weterynaryjnej no to, aby pod nadzorem lekarzy wet. mogli wykonywać funkcje techniczne. Ważnym warunkiem zwiększenia wydajności pracy lekarzy wet. jest ich natychmiastowe rozmieszczenie równomiernie na terenie kraju, maksymalne zwolnienie z szeregów W. P. oraz motoryzacja służby. Oddanie lekarzowi wet. samochodu lub motocykla, przyczyni się do zwiększenia obsługi weterynaryjnej wsi.

Należy zwrócić wielką uwagę na szybkie budowanie lecznic, na uspołecznienie aparatu weterynaryjnego, na zaopatrzenie lecznic w lekarstwa. Sytuacja jest np. taka, że lekarze wet. nie mają do dyspozycji sulfamidów, bez których nie ma mowy o nowoczesnym leczeniu i zapobieganiu chorobom. Cała akcja weterynaryjna powinna być ujęta w program i plan. Opracowanie programu i planu winno być dziełem sztabu naukowców i praktyków. Jak dotąd nie ma jeszcze programu.

Trzeba to śmiało powiedzieć, że lekarze wet. powinni podlegać tylko specjalistom medycyny wet. a nie agronomom. Można stwierdzić, że wszelkie podporządkowanie lekarzy wet. agronomom, odbija się źle na akcji weterynaryjnej.

W uczelniach lekarsko-weterynaryjnych należy zwrócić szczególną uwagę na dokładne zapoznanie studentów z tymi schorzeniami, które wchodzą

Jakie schorzenia grożą rozwojowi hodowli?

Przed wszystkim wymienię schorzenia młodzieży, cieląt, źrebiąt, jagniąt, prosiąt, piskląt. Młodzież jest podstawą odbudowy hodowli. Równocześnie jest to najdelikatniejszy, pod względem odporności, element hodowlany. Na młodzież winna być zwrócona nasza szczególna uwaga. Schorzenia młodzieży, zaraźliwe, pasożytnicze i niezaraźliwe, braki witaminowe i mineralne oraz zaburzenia, wynikające z nieprawidłowości żywienia i utrzymania oraz higieny, powodują w hodowli młodych zwierząt poważne straty. Niestety nie mamy żadnych danych statystycznych w tym względzie. Statystyka Dep. Weterynaryjnego nie obejmuje nawet danych majątków państwowych. Jednakże z codziennych obserwacji naukowych i rozpoznawczych, możemy wnosić, że schorzenia młodzieży, oddziałują się ciężko na rozwój hodowli szczególnie w sektorze państwowym. Prawie codziennie mamy wiadomości, o masowym padaniu młodzieży w o-

środkach Nieruchomości Ziemi, niweczącym wysiłki zwiększenia pogłowia zwierząt. Żeby zobrazować, jaki jest wpływ tych chorób na produkcję mięsna, przytoczę dane statystyki angielskiej opracowane przez Worldridge w r. 1948. Autor opisuje, że na ogólną ilość 9.000.000 bydła w Anglii, rodzi się rocznie około dwa miliony cieląt, z czego pada około 500.000. Ta strata przeliczona na pieniądze, daje 1.250.000 funtów rocznie, zaś w cyfrach mięsnych racji cielęciny, wynosi 433.000. Na skutek śmiertelności jagniąt ponosi gospodarstwo Wielkiej Brytanii stratę 506.600 funtów rocznie i 168.000 rocznych racji mięsa. W r. 1937-38, na ogólną ilość 1.800.000 prosiąt, padło ich na sumę 5.400.000 funtów, czyli 1.800.000 racji mięsnych wieprzowiny. W ten sposób kończy Worldridge, wyższe wienie narodu angielskiego ponosi roczną stratę pozbawiającą 2.000.000 osób swoich racji mięsnych na cały rok.

Różycy i pomór świń

Co do hodowli świń. Zagraża jej szczególnie różycy i pomór świń. W naszym kraju szczególnie różycy ma wyjątkowe rozprzestrzenienie. Nie mamy dokładnych danych statystycznych obrazujących straty wywołane przez różycę! Są to straty olbrzymie, w skali państwowej. Nie mniej poważną rolę odgrywa pomór. Żeby obie te choroby zwalczyć, potrzebny jest konsekwentny, naukowy uzasadniony plan postępowania.

Przed wojną zwalczałyśmy różycę i pomór nieprawidłowo.

Metoda niemiecka zwalczała różycę, wprowadzającą do szczepień pełnozjadliwe kultury, była nonsensem, zwłaszcza w naszych warunkach i jej to zawdzięczamy rozprzestrzenienie różycy. Metoda zwalczania pomoru, przez wybijanie sztuk chorych i wprowadzenie surowicy, nie daje rezultatów. W miejsce zlikwidowanych ognisk, zjawiają się nowe i dlatego nie ma innej drogi, jak tylko masowe wprowadzanie szczepionek zabitych (metoda sowiecka Muromcewa) albo „niezjadliwych” (Stauba

Na zabawę byli zaproszeni pro-
downicy pracy z przeciwem beznio-
tego wejścia. Fakt ten jest bar-
dzo wymowny. Świadczy bowiem
o solidaryzacji uczącej się młodzie-
ży ze światem pracy oraz o zrozu-
mieniu wagi działalności gospo-
darczej w życiu społeczeństwa.

Kobieta w mieście i na wsi

ZADANIA RAD KOBIECYCH

Na 85 tys. zrzeszonych w Zw. Zawodowych Lubelszczyzny, — 22113 to kobiety. Jeśli od cyfry globalnej odliczymy jeszcze 2798 młodzińców, to stwierdzimy, że kobiety stanowią 1/3 ogólnej liczby członków Zw. Zawodowych.

Przy OKZZ istnieje Rada Kobiet, która umożliwia kobiecie branie czynnego udziału w życiu związkowym, decydowanie o sprawach kobiet itd. W skład Rady Kobiet wchodzi referentki poszczególnych Zw. Zaw. oraz delegatki zakładów pracy. Na każdym zakładzie pracy są Komitety Kobiet lub na mniejszych delegatki. Zadaniem Rad Kobiet jest dbać o udział kobiet w Radach Zakładowych, uświadamianie o prawach i obowiązkach przysługujących kobietom, organizowanie imprez kulturalnych, sportowych i społecznych, organizowanie imprez macierzyńskich, w tym także organizowanie, by kobiety

ciężarne były przenoszone na lżejszą pracę, organizowanie współzawodnictwa pracy oraz szkolenie. Wciąganie kobiet do Komitetów Walki ze Spekulacją, do Komitetów Mieszkaniowych, Sklepowych itp. Do zadań Rady Kobiet należy również opieka nad matką i dzieckiem, organizowanie stałej kontroli nad zakładami opiekuńczymi dla dzieci, lustracja zakładów pracy, szkolenie ideologiczne kobiet, wogóle interesowanie się wszelkimi bolączkami i trudnościami kobiet nie tylko na zakładzie pracy ale również i w domu.

Czy Rady Kobiet na naszym terenie wypełniły swe zadanie?

Niestety, tylko na nielicznych odcinkach. W większości wypadków nie dopisały.

W Zw. Zawodowych tylko 4 kobiety są przewodniczącymi. W skład Rad Zakładowych wchodzi 22 kobiety. Najwięcej weszło do Rad Zakładowych w fabrykach „Veritas”, „Bengal” Fabryce Obuwia im. Buczka, PMT, i w Zarządzie Miejskim.

Rady Zakładowe nie zawsze należycie ustosunkowały się do Komisji Kobiet. Jest to przede wszystkim winą Rady Kobiet, która nie potrafiła sobie jeszcze zdobyć należytego autorytetu.

Niedostateczna była również praca uświadamiająca wśród kobiet na temat obowiązków i sumienia w pracy, niedostateczne uaktywnienie kobiet i wciągnięcie do współzawodnictwa pracy.

Są bezspornie poważne osiągnięcia na odcinku opieki nad matką i dzieckiem. 9 przedszkoli w Przemysle Cukrowniczym, do których uczęszcza 900 dzieci, 10 „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem” z których korzysta 1200 dzieci, Stacja Opieki w PMT i w Cukrowni „Lublin”, stałe dożywianie dzieci itd. ale są również braki.

Nie ma żłobków i świetlic dla dzieci w dzielnicach robotniczych. Zbyt mała jest liczba przedszkoli. Rada Kobiet przy OKZZ wysunęła obecnie projekt, by wysłkiem kilku zakładów pracę uruchomić międzyzakładowe żłobki i przedszkola w dzielnicach robotniczych. Koszty pokrywanoby z funduszy społecznych za interesowanych zakładów. Realizacja tego projektu rozwiązałaby jedno z najbardziej palących zagadnień. Wierzymy, że nie pozostanie on w sferze dobrych chęci.

Zbyt mało uwagi poświęcała Rada Kobiet pracy ideologicznej. Nie wykorzystwała dostatecznie, wyszkolo-

nego aktywu kobiecego, którym już rozporządza.

Rada Kobiet przy OKZZ nakreśliła plan pracy na rok 1949 na pierwsze miejsce wysunęła zagadnienie podniesienia poziomu ideologicznego i pracę uświadamiającą wśród kobiet. Wiele uwagi poświęca umasowieniu ruchu współzawodnictwa pracy wśród kobiet i niezmiennie ważnej sprawie współpracy z referatami socjalnymi i dopilnowanie by fundusze socjalne na akcję opieki nad matką i dzieckiem były racjonalnie wykorzystane a nie marnowały się lub, jak to się niejednokrotnie zdarzało w ubiegłym roku były użyte na cele nie mające nic z tym zagadnieniem wspólnego. Plan przewiduje również ścisłą współpracę z Ligą Kobiet, RTPD Ch. T. P. D. i Wydz. Kobiecym PZPR.

Plan Rady Kobiet jest dobrze przemyślany, chodzi jednak o to by był też należycie zrealizowany.

Z Wystawy Ligi Kobiet w Warszawie



Wystawa LK urządzona w Warszawie w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr 1 obrazuje osiągnięcia LK na odcinku szkolenia zawodowego kobiet.

Na zdjęciu widzimy demonstrację modelowania kapeluszy.

PRZODOWNICE SPOŁECZNE organizują akcję uświadamiającą

— Dlaczego u rzeźnika zabra-

— kło mięsa?

— Jak to będzie z nowymi płacami?

— Co się dzieje na świecie?

Tyle jest różnych spraw, pozor-

nie dalekich — a właściwie tak

blisko ze sobą powiązanych — o których rozmawiają między sobą kobiety w ogonku przed sklepem, w przerwie obiadowej w fabryce, w domu „między swymi sąsiadkami...” I o tylu sprawach wie- dzą czasem niewiele, czasem nic,

a czasem coś-niecoś na podstawie złośliwej reakcyjnej plotki. Uświadość szerokie rzesze kobiet pracujących, wyjaśnić im przyczyny zjawisk gospodarczych i wydarzeń politycznych, uzbroić je w wiedzę — oto, co powodowało kilkadziesiąt kobietami - robotnicami Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Warszawie przy ulicy Lubelskiej (dawnej PZK), kiedy wysunęły inicjatywę zorganizowania przez przodownice społeczne akcji uświadamiającej w swoim zakładzie pracy.

Co to jest przodownica społeczna? Jest to współtowarzyszka przy warsztacie, która pracując nad uzupełnieniem własnego wykształcenia ogólnego, jednocześnie służy dobrą radą, wyjaśnieniem, odpowiedzią swoim mniej uświadomionym towarzyszkom pracy w sprawach, które je interesują, które je czasem niepokoją, których nie rozumieją.

30 najbardziej wyrobionych społecznie i politycznie działaczek partyjnych i ligowych w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego postanowiło zainicjować taką akcję społecznego uświadczenia, ażeby przez podniesienie wyrobienia społecznego i politycznego ogółu pracowników swej fabryki, uczcić Święto Kobiet w dn. 8 marca rb. Do pracy zgłosiło się ok. 100 chętnych towarzyszek, które wykorzystując każdą chwilę wolną — przerwę obiadową, oczekiwanie na zmianę itp. podejmują się roztoczyć opiekę oświatową nad dziesięcioma swymi koleżankami.

Inicjatorce zwróciły się do Zarządu Warszawskiego Ligi Kobiet z prośbą o dopomożenie im w tej akcji przez dostarczenie odpowiednich materiałów informacyjnych.

— Jednocześnie robotnice Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zwracają się tą drogą do pracowników fabryki „Wedla” z apelem, aby za ich przykładem zorganizowały u siebie podobny system uświadczenia gospodarczego i politycznego przez przodownice społeczne.

Ane! robotnice warszawskich nie pozostanie bez oddźwięku również w Lublinie. Jesteśmy pewni, że podchwycą go zawsze i w każdej akcji produkcyjnej robotnice PMT, Buczka, Veritasa i innych zakładów pracy.

KOBIETY na kierowniczych stanowiskach

Coraz więcej kobiet zajmuje wybitne stanowiska w przemyśle i w administracji państwowej i samorządowej. Ostatnio została pierwszym wójtą na Dolnym Śląsku w Bukówku — kobieta. Jest nią tow. Józefa Malinowska.

Tow. Malinowska liczy lat 30. Pochodzi z rodziny robotniczej. Ojciec jej był niewykwalifikowanym robotnikiem. Tow. Malinowska poza pełnieniem funkcji wójta, jest prezesem gminnego Zw. Sch. skarbnikiem Komitetu Gminnego PZPR, członkiem Gminnej Rady Narodowej, członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni, a niezależnie od tego... żoną i matką.

W Sejnach na Suwalszczyźnie wybrała Miejska Rada Narodowa tow. Marię Chatkowską na burmistrza. Tow. Maria Chatkowska, córka robotnika, od pierwszych dni wyzolenia, bierze czynny udział w pracach społecznych i politycznych. Była bardzo aktywna w okresie referendum i wyborów. Tow. Chatkowska pełniła w ubiegłym roku funkcję pierwszego sekretarza Kom. Miejskiego PPR w Sejnach.

Wiele kobiet z robotnic awansowało na dyrektorów zakładów przemysłowych i dobrze wywiązują się ze swych obowiązków.

Zofia Filipowicz, dawna robotnica, jedna z najczynniejszych działaczek społecznych na Kaliskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego została z końcem ub. roku mianowana dyrektorem.

Zofia Karp ze stanowiska nauczycielki szkoły powszechnej i inspektora działu statystycznego awansowała na naczelnego dyrektora Leśnych Zakładów Przemysłu Odzieżowego. W Łodzi stanowisko naczelnego dyrektora socjalnego CZPO objęła Janina Stępkowska b. pielegniarka. Leona Romanowska zaczęła swą karierę jako szwaczka. Obecnie jest dyrektorem technicznym Rejonowego Biura Nakładcze-

go. Matylda Kosner z prasowaczki w fabryce bielizny awansowała na dy-

rektora technicznego Pilawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Janina Majowa instruktorka krowu, krawcowa, kierowniczka laboratorium Centrali Nakładczej w Warszawie jest obecnie wicedyrektorem technicznym tej instytucji.

Charakterystyczna jest kariera Marii Zielińskiej, która zaczęła swą pracę jako robotnica, potem była magazynierką, księgową, kierownikiem technicznym i doszła do stanowiska dyrektora administracyjno-handlowego Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. dr. Próchnika w Łodzi.

Liga Kobiet w Kraśniku zabrała się energicznie do pracy

Nowoobрани Powiatowy Zarząd LK w Kraśniku energicznie przystąpił do pracy. Pierwszym realnym osiągnięciem jest otwarcie świetlicy. W uroczystościach otwarcia uczestniczyli przedstawiciele PZPR, władz miejscowych ZMP i LK.

Świetlica jest międzyorganizacyjna, korzysta z niej będą w oznaczone dni tygodnia LK, ZMP i ZZ. Na oficjalną część uroczystości złożyły się przemówienia sekretarza PZPR tow. Wójcika, ZMP ob. Głażewskiego, LK ob. Mazurkiewicz oraz przedstawiciela Wojska Polskiego.

Na zakończenie odbyła się zabawa, z której dochód został przeznaczony na upominki dla najbardziej potrzebujących mieszkańców.

Na odcinku świetlicy nakreśliła sobie LK jako zadanie — masowo zrzeszać wszystkie członkinie i wychowywać je na aktywnych i świadomych swych zadań obywateli.

W świetlicowej pracy na pierwszy plan wysunęła się książka, dalej aktualne referaty o Polsce współczesnej, o zadaniach Ligi Kobiet oraz na wszelkie inne tematy, które nasuwa obecna chwila. LK urządziła również kącik porad prawnych, w którym członkinie znajdują fachową pomoc i opiekę oraz organizuje Koło referentek, które będzie miało za zadanie przygotować referaty.

Higiena ciąży

Ciąża nie jest stanem chorobowym. Większość kobiet znosi ciążę zupełnie dobrze, poprawia się i, jak to się popularnie nazywa, „rozkwiata” podczas ciąży.

Ciąża stanowi jednak dla organizmu kobiecego pewien wysiłek, gdyż musi on się przygotować do bardzo ważnych czynności, a mianowicie do:

- 1) wyżywienia i donoszenia płodu,
- 2) odbicia porodu, i
- 3) karmienia dziecka.

W związku z ciążą następuje przebudzenie ustroju kobiecego, przystosowanie do nowych czynności.

Ażeby móc sprostać tak poważnemu zadaniu, jakim jest ciąża, kobieta musi w tym okresie przestrzegać koniecznych zasad higieny.

PRACA I RUCH

Kobieta ciężarna nie powinna zaniechać zupełnie życia. Może nadal pracować zarobkowo, kasując się, zajmować się pracą domową, gospodarstwem itd. Wskazane jest też korzystanie z rozrywek, a więc: chodzenie do teatru, kina, na koncerty itd. Wpływa to korzystnie na stan psychiczny.

Niezmierzanie i stale wyciąganie się jest nie wskazane. Można oczywiście o ciąży prawidłowej.

Należy obowiązkowo spacerować codziennie w ciągu 1 — 2 godzin. Przeciążka na świeżym powietrzu wpływa dodatnio na pracę serca, wzmacnia mięśnie i pracę płuc. Pod wpływem ruchu poprawia się apetyt, usypuje też tak nieprzyjemne dla ciężarnych — zaparcie.

Wskazany jest regularny tryb życia. Szczególnie ważne jest dostateczne wysypianie się.

Korzystne są też łagodne ćwiczenia gimnastyczne, ale tylko według wskazówek lekarza — specjalisty.

W okresie ciąży należy szczególnie dbać o higienę skóry. Wiemy ze odżywianie odżywa się częściej przez skórę, dla organizmu ciężarnej jest więc szczególnie ważne by substancje jadowite zostały jak najdokładniej wydalone.

Odżywianie ciężarnej winno być lekkostrawne i zawierać dużo witamin; dlatego też wskazane jest spożywanie jarzyn i owoców. W zasadzie kobieta ciężarna może jeść wszystko. Nie wolno jej natomiast używać napojów zawierających alkohol.

Każda kobieta winna w okresie ciąży znajdować się pod obserwacją lekarza — specjalisty. Do lekarza należy zwrócić się na początku ciąży i potem systematycznie zjawiać się dla kontroli. Podczas ciąży mogą występować objawy nieznaczne, na pozór niewinne, które w następstwie mogą doprowadzić do nieprzyjemnych, a nawet groźnych powikłań zarówno dla matki jak i dla dziecka. Tylko systematyczna obserwacja ze strony lekarza — specjalisty może zapobiec niepożądanym niepodzielnym i wpłynąć na dalszy prawidłowy przebieg ciąży.

USTAWOWA OCHRONA CIĄŻY

Według obowiązującego u nas ustawodawstwa, kobieta pracująca korzysta z 6-tygodniowego urlopu przedporodowego. Urlop ten daje możliwość kobiecie pracującej odpoczynku fizycznego i psychicznego, co z kolei wpływa dodatnio na stan ogólny ciężarnej, a więc na przebieg porodu i pogoju. Racjonalnie wykorzystany urlop wpływa też na lepszą rozwagę płodu.

Dr K.

Opieka nad matką i dzieckiem

Jeleniogórskie zakłady papiernicze wydatkowały w 1948 r. na akcję socjalną 15.217.772 zł.

5.000.000 zł. wydatkowano na utrzymanie stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Z funduszy tych zorganizowano także pięć przedszkoli, do których uczęszcza 140 dzieci pracowników Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych oraz 75 dzieci z pobliskich miejscowości.

Sekcja Kobiet przy Kole Dyrekcyjnym DOKP Lublin

Przy Kole Dyrekcyjnym DOKP Lublin powstała Sekcja Kobiet, która przejawia bardzo żywą działalność. Prowadzi pracę uświadamiającą wśród kobiet na terenie Koła. Sekcja urządziła zabawę z której dochód został przeznaczony na kupno maszyn do cerowni, która zostanie uruchomiona dla ulżenia w zajęciach domowych kobietom, pracującym w dyrekcji. W projekcie jest również zorganizowanie pralni.

Plan rolnictwa na rok 1949 r.

Tegoroczne plany produkcyjne rolnictwa uwypuklają w całej pełni za zadanie, jakim ma być przełom w hodowli, której dotychczasowy rozwój — jakkolwiek znaczny, pozostaje w tyle za produkcją roślinną i stwarza niedobory na naszym rynku mięsny i tłuszczowy.

W planach przewidziano więc znaczny wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych i podniesienie ich produktywności. Uwzględniając obecne warunki, projektuje się podniesienie stanu pogłowia: bydła do 6.300 tys. sztuk, trzody chlewnej do 3.900 tys. sztuk, drobiu do 63,5 mil. sztuk oraz owiec do 1,6 mil. sztuk. Przy takim stanie pogłowia produkcja artykułów hodowlanych wyniesie w roku przyszłym 500 tys. ton mięsa, 100 tys. ton tłuszczu wieprzowego, 6.090 mil. litrów mleka i 3,2 milarda sztuk jaj. Stanowi to będzie w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost norm produkcyjnych przy przeliczeniu na głowę mieszkańca o 22% mięsa, 19% tłuszczu i 100% jaj.

Jeżeli chodzi o produkcję roślinną, to plany przewidują dalsze zwiększenie powierzchni zasiewów, przy czym specjalna uwaga zwrócona będzie na powiększenie upraw roślin pastewnych i lepsze zagospodarowanie stałych użytków zielonych: łąk i pastwisk.

Z ogólnej ilości 14.800 tys. ha, które będą objęte w tym roku pod uprawę roślin na wiośną obsłaje się 8.850 tys. ha. Szczegółowy plan obsiewów wiosennych przewiduje na uprawę zbóż jarych 3.745 tys. ha, roślin okopowych 2.950 tys. ha, roślin przemysłowych 180 tys. ha, strączkowych i pastewnych 1.830 tys. ha oraz warzyw i innych 145 tys. ha. Należy podkreślić, że tegoroczny obszar zasiewu wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 538 tys. ha.

Wykonanie tego planu obsiewów pozwoli dać dalszy wzrost ilości zbóż chlebowych, ziemniaków, buraków cukrowych, oraz bardzo znaczne zwiększenie zbiorów roślin przemysłowych. Przy zwiększonych zbiorach ziemniaków, produkcja ich na jednego mieszkańca przekroczy produkcję przedwojenną. Wskaźnik wzrostu dla 1949 r., w porównaniu do roku 1939, wyniesie będzie dla zbóż chlebowych 122, dla ziemniaków 110 i dla buraków cukrowych 190.

Największy jednak wzrost nastąpi na odcinku produkcji roślin pastewnych, których powierzchnia upraw zwiększy się w porównaniu do roku ubiegłego o 22% i na odcinku okopowych pastewnych — 14%. Podwyższone również zostaną zbiory siana przez staranniejszą pielęgnację łąk i stałych pastwisk. Na rok bieżący plan przewiduje objęcie racjonalną uprawą około 60 tys. ha tych użytków.

Rejonizacja hodowli trzody chlewnej na Lubelszczyźnie

W ramach planu podniesienia hodowli trzody chlewnej na Lubelszczyźnie przewidziano rejonizację. Na terenie województwa będzie hodowanych 2 rodzaje świń, a mianowicie mięsno-słoninowe rasy puławskiej (gołębskiej) oraz typ świń bekonowej. Ten ostatni będzie hodowany na terenie powiatu lubelskiego, kraśnickiego, krasnostawskiego i zamojskiego. Zapasowy teren hodowli tej odmiany stanowią będą powiaty hrubieszowski i tomaszowski. Jako dalszy teren przewidziane są dwa następne powiaty południowe, a mianowicie pow. chełmski i biłgorajski. W części północnej woj. lubelskiego będzie położony nacisk na rozwój hodowli świń mięsno-słoninowych rasy puławskiej.

STANISŁAW OZONEK

ZMP na nowym etapie działalności

Ponieważ obserwujemy duże zainteresowanie uchwałami III-go Plenum Zarządu Głównego ZMP, piszę o tym dużo prasa, zwłaszcza lubelska po konferencji wojewódzkiej ZMP, która była przekazaniem uchwał III-go Plenum, czuję się w obowiązku dokładniej wyjaśnić na czym polega ten nowy etap działalności ZMP.

Mamy za sobą I-y etap pracy — scalenie kół, ujednolicenie form pracy, zbliżania ideologiczne młodzieży, budowanie jednolitego Związku Młodzieży Polskiej. W tym czasie szły szybko, a głębokie przemiany społeczne w kraju, szedł szybko rozwój ideologiczny ZMP — wzrastał autorytet organizacji. W tym jednak czasie kiedy organizacja była młodzieńcza, kiedy jej założenia ideologiczne były mało znane, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, było wielu ludzi, którym ta jedność się nie podobała, którzy tej jedności nie chcieli lub nie rozumieli, którzy widząc entuzjazm z jakim młodzież witała fakt powstania ZMP starali się wszelkimi sposobami odciągnąć od nas masy młodzieży ludowej przed stawiając w złym świetle nasz stosunek do wielu zagadnień.

Mówili oni: 1) że ZMP walczy z religią odsuwając od nas w ten sposób szerokie masy młodzieży wiejskiej, 2) że ZMP jest organizacją tylko dla marksistów odpychając w ten sposób od nas młodzież, która chce się uczyć marksizmu, 3) że ZMP jest wrogiem młodzieży zamożnej, odpychając w ten sposób od nas szerokie masy młodzieży średniozamożnej, 4) że ZMP nie nawołuje do tradycji ruchu ludowego i radykalnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, 5) że ZMP jest młodym ramieniem tylko PZPR-u odciągając w ten sposób młodzież młodej i więcej związanej z SL z PSL czy SD. To wszystko było świadomym

przekręcaniem naszego stanowiska, robionym po to by powstrzymać wzrost naszej organizacji, by odciągnąć od ZMP jaknajwięcej młodzieży. Trzeba przyznać że tym szkodliwym plotkom ulegała część nieznająca naszej młodzieży, zwłaszcza wiejskiej i część aktywnego dołowego ZMP-owego i że to w dużej mierze hamowało rozwój naszej organizacji. I właśnie ostatnie Plenum Zarządu Głównego ZMP zajęło się rozprawą z tymi szkodliwymi plotkami udawadniając w prosty sposób że to wszystko jest nieprawdą.

Na Plenum tym powiedzieliśmy jeszcze raz, że my z religią nie walczymy, że walka przeciw rozpolitykowaniu wstecznej części kleru nie oznacza walki z religią, ponieważ ZMP stoi na gruncie wolności sumienia i skupia w swych szeregach postępową i patriotyczną młodzież niezależnie od jej stosunku do spraw religii. Dalej powiedzieliśmy, że ZMP to organizacja nie tylko tylko dla marksistów. Nikt z nas nigdy nie mówił, że jak jesteś marksistą to dobrze, a jak nie to nie ma dla ciebie miejsca w ZMP. Stwierdzamy, że jesteśmy organizacją, która dopiero wychowuje młodzież w duchu naukowego poglądu na świat i czło-wieka, w oparciu o ideologię marksizmu, każdego kto chce te zagadnienia poznać.

W związku z niewłaściwie rozumianym kryterium klasowym stwierdziliśmy, że stajemy zawsze w obro nie interesów nie tylko młodzieży biednej, ale i średniozamożnej mówimy dalej, że w naszych szeregach może być i młodzież bogatochłopska, jeżeli godzi się z naszym programem i chce go realizować.

Czwartym zagadnieniem to nasz stosunek do ruchu ludowego. Wyda-je się dziwne posadzenie nas o zrywanie z tradycjami rewolucyjnych walk chłopskich, bowiem postępo-

wy radykalny nurt młodzieży wiejskiej zawsze szedł ramię w ramię z rewolucyjną młodzieżą robotniczą i my ZMP-owcy jesteśmy spadkobiercami zarówno robotniczych jak i wiejskich tradycji. Jesteśmy spadkobiercami postępowych tradycji „Zarania” i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Ostatnia sprawa to nasz stosunek do Partii. Powiedzieliśmy jeszcze raz, że jesteśmy organizacją młodzieży robotniczej i chłopskiej, że w szeregach naszych jest miejsce dla wszystkich: SL-owców, PSL-owców, PZPR-owców i członków SD. A ich udział w pracach ZMP zależy jest od ich stosunku do pracy i przydatności do pracy, a nie mierzy się miarą przynależności partyjnej, jesteśmy

bowiem organizacją bezpartyjną. Pewnie, że najbliższą nam partią jest PZPR, ale wynika to z tego że Partia ta konsekwentnie walczyła o jedność naszą i ruchu robotniczego opierając się na ideologii marksistowskiej.

Oto najważniejsze uchwały naszego Plenum, to było treścią obrad naszej konferencji wojewódzkiej i tą prawdą idziemy do szerokiej masy młodzieży polskiej. Ten nowy etap, to etap budowania masowej organizacji ZMP, idziemy z tym do szerokiej masy młodzieży wzywając do naszych szeregów każdego kogo droga jest idea Polski Ludowej, kto pragnie szczęśliwej przyszłości dla narodu, komu bliska jest sprawa światowego postępu.

Mało i średniorolni hodowcy korzystają z największych ulg w podatku gruntowym

Uchwała Rady Ministrów z dnia 28.I. br. w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej, stanowi przełom w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej, hamowanej dotychczas przez spekulanta. W podobny sposób półtora roku temu ukrócono wszelkie kombinacje na rynku zbożowym wprowadzając jednolite ceny za zboże i przetwory zbożowe, oraz uprawniając do skupu zboża jedynie Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Wolne ceny wykorzystywano często dla uprawiania rabunkowej gospodarki w dziedzinie hodowli. Wykorzystując beznadziejną sytuację chłopów i brak pomocy, nęcał go chwilowo wysoką ceną, wreszcie szantażując fałszywymi pogłoskami, potrafił spekulant często nakłonić go do uboju zarodowych i hodowlanych sztuk bydła, przez co wyrządzano państwu niepowetowane szkody.

Oddanie skupu Spółdzielniom Gminnym S. Ch. uwołało mało i średniorolnego chłopów od wyzysku miejskich i wiejskich spekulantów. Skup bydła na „oko” bez wagi był zawsze związany z oszukiwaniem chłopów na cenę i wadze. Teraz chłop sprzedawać będzie bydło w spółdzielni, według jawnych, obowiązujących cen, przy czym otrzyma jeszcze pokwitowanie, uprawniające go do ulg podatkowych.

Ulg podatkowe zależne są od wielkości gospodarstwa produkującego trzodę chlewną i bydło zarodowe. Tabela ulg została opracowana według przychodów gospodarstw rolnych w q żyta, co stanowi podstawę wymiaru podatku gruntowego. W rejonie Lubelszczyzny ze sniżki

50 proc. w wymiarze podatku gruntowego za rok 1949 korzystał będą właściciele gospodarstw najmniejszych o wydajności 30 q żyta rocznie, którzy dostarczą 100 kg trzody chlewnej.

Ulg maleją w stosunku odwrotnym do wzrostu przychodów gospodarstw, tak że rolnicy zbierający rocznie 250 q żyta i dostarczający rolnych w q żyta, co stanowi podstawa do wymiaru podatku gruntowego. Ma to na celu wspieranie rozwoju gospodarstwa najszerszych i najbardziej potrzebujących wsi, wykorzystywane dotychczas przez spekulanta i bogactwa wiejskie.

Zarówno przy wymiarze podatku gruntowego jak i przy stosowaniu ulg dla hodowców, rząd stoi na słusznym stanowisku, że najwięcej płaci ten, kto może i powinien płacić, a z ulg korzysta chłop niezdolny.

Co hamuje rozwój hodowli?

(Dok. ze str. 3).

Obecnie w zakres akcji weterynaryjnej. Uczelnie winny być przerwy, aż do wiosny urządzić kursy specjalizujące dla lekarzy. Niestety ta akcja tak pięknie zapowiadająca się i rozpoczęta w roku 1947 — nie jest należycie prowadzona. Szczególne obowiązki spadają na Państwowy Instytut Weterynaryjny i jego filie oraz wojewódzkie Zakłady Higieny Weterynaryjnej. Działalność rozpoznawcza tych zakładów, jako podstaw akcji weterynaryjnej, winna być standaryzowana i unowocześniona. Należałoby by czym prędzej wprowadzić w życie rezultaty badań referowanych na Konferencji Międzynarodowej F. A. O. w Warszawie. Ta sprawa postępuje zbyt wolno. Produkcja środków biochemicznych PIW powinna objąć szeroki wachlarz środków niezbędnych do zwalczania chorób objętych akcją weterynaryjną. Stały kontakt z ośrodkami zagranicznymi, włączając w to i ośrodki radzieckie — jest niezbędny. Niestety, nie nawiązano dotąd żadnej łączności z ZSRR, który ma olbrzymie doświadczenie w akcji weterynaryjnej. Należałoby by czym prędzej przyjąć propozycję czechosłowacką, zorganizowania ścisłej współpracy akcji wet. w obu krajach. Ta sprawa nie jest załatwiona.

Tak wyobrażam sobie natychmiastową akcję „W”, jako odpowiednik akcji „H”. Osiągnięcie na podstawie długolich studiów stosunków krajowych i zagranicznych, uzależniam akcję „W” od „H”.

ABC

Trzy akcje hodowlane

Na podniesienie hodowli w całym kraju państwo przeznaczyło ponad 6 miliardów zł. Subwencje te pozwalają zaopatrzyć rolników w należyty materiał hodowlany. Na terenie Lubelszczyzny zajmuje się tym Związek Samopomocy Chłopskiej, który prowadzi trzy akcje hodowlane — A B C.

A — akcja ta obejmuje kredyty przy pomocy których rolnik będzie mógł otrzymać knura. Zwrot tej pożyczki nie jest uciążliwy ponieważ chłop w zamian za knura zobowiązany jest oddać po dwóch latach równowartość sztuki rzeźnej. Liczba knurów przydzielonych na całe województwo lubelskie wynosi 71 sztuk.

B — celem tej akcji jest dostarczenie mało i średniorolnym chłopom macior, które są rozprzeczane na tych samych warunkach co knury.

Ilość sztuk przyznanych na woj. lubelskie wynosi w b. roku — 800 sztuk.

C — trzecia z akcji hodowlanych ma na celu rozprzeczanie prosiąt zarodowych w wieku 10 do 14 tygodni. Przeciętna cena za 1 sztukę wynosi 16 tys. zł. Całą tę sumę pokrywa państwowy przemysł konserwowy z tym, że w ciągu 2 lat hodowca oddaje (do dalszego rozprzeczania w terenie) 2 maciorki według swobodnego wyboru inspektora hodowli ZSCH.

PREZYDENT MIASTA LUBLINA

Ostrzeżenie

W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki, że pewni osobnicy ubraли nawet częstokroć po wojskowemu obchodzili mieszkańca podając się za „Komisję Mieszkaniową” lub Kontrolerów Zarządu Miejskiego — Oddziału Kwaterunkowego i żądali opróżnienia mieszkań. Między innymi byli w dniu 4 bm. u Ob. Ob. Kollataja Bolesława przy ul. Lipowej 29. Borysa Franciszka przy Al. Świerczewskiego 12 i Borkusiewicza Włodzimierza przy ul. Lipowej 29.

Ostrzegam wszystkich Obywateli Miasta Lublina, że prawo kontroli mieszkań posiadają TYLKO pracownicy Zarządu Miejskiego, zaopatrzeni w specjalne upoważnienia wydane przez Zarząd Miejski — Wydział Administracyjny z datą począwszy od 1-go lutego 1949 r., podpisane przez Wiceprezydenta Miasta — przy równoczesnym okazaniu legitymacji służbowej z fotografią.

Przy rozpoczęciu kontroli należy przede wszystkim żądać wyżej wymienionego upoważnienia i legitymacji, a w razie nieokazania — niezwłocznie zawiadomić najbliższe organa Milicji Obywatelskiej w celu pociągnięcia winnych oszustwa i napaści domu — do odpowiedzialności karnej. Jednocześnie ostrzegam, że winni zrywania pieczęci z drzwi zajętego do dyspozycji Zarządu Miejskiego mieszkania — będą jak najsurowiej pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Lublin, dnia 5 lutego 1949 r.

Za Prezydenta Miasta

(—) Mgr. S O C H A Marian

Wiceprezydent Miasta Lublina

KUPNO - SPRZEDAŻ

DWA łóżka z materacami do sprzedania. Wiadomość Chłodna 11 m. 5, Hawryło Karol. 261 G

Z G U B Y

DNIA 29 stycznia 1949 r. na trasie Bedno — Miłanów, zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RRU Radom na nazwisko Krasowski Zygmunt zam. Miłanów. 259 G

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr 212941 wydany przez Dyr. Kol. Lublin na nazwisko Białowąs Alina zam. Lublin Ziota 5. 258 G

ZGUBIONO kennkartę wydaną przez Zarząd Miejski w Lublinie na nazwisko Kozłowska Sabina oraz rejestr Urzędu Zatrudnienia na nazwisko Kozłowski Stanisław zamieszkał Lublin, Krak. Przedm. 26. 257

R Ó Z N E

Mieszkanie dwupokojowe odremontowane II piętro zamienię na odpowiadające warunki lub I piętro. Warunki dogodne. Wzniesienie 10/55.

Wysokość zarobku robotnika zależy od wydajności jego pracy

W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych „Plon i Wolski” opracowano już siatkę płac na podstawie nowej umowy zbiorowej. Po zatwierdzeniu przez władze centralne została ona natychmiast wprowadzona w życie. Administracja fabryki i kierownictwo techniczne, wspólnie z Radą Zakładową, pracowało kilka tygodni bez wytchnienia nad należytym zaszeregowaniem robotników, nad ustaleniem dla nich norm i sposobów wynagrodzenia za pracę. Nie dziwnego, że przy tym ogromie zagadnień wyłoniło się wiele trudności. Jedną z nich była sprawa uregulowania płac dla pomocników i uczniów w odlewniach.

Dawna umowa stwarzała niezdrowe stosunki na tym odcinku. Pomocnik, czy uczeń nie partycypował zupełnie w korzyściach płynących z wyrobienia większego akordu, względnie ze współzawodnictwa pracy, a tym samym nie był w nim zainteresowany.

Taki stan rzeczy z jednej strony nie pozwalał na należyte wykorzystanie sił pomocniczych i powodował marnotrawienie drogiego czasu, z drugiej zaś, był wysoce krzywdzący dla pomocników i uczniów.

Nowa umowa zbiorowa przynosi gruntowną zmianę. Obecnie wysokość wyrobionej normy zalicza się nie tylko formierzowi, ale również pomocnikowi i uczniowi. W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że jeśli praca ma być wykonana przez formierza w ciągu godziny to z pomocnikiem czy uczniem musi on ją wykonać w ciągu pół godziny. Jeśli chce osiągnąć sto procent normy. Przy wykonaniu pracy w krótszym czasie dolicza się do normy odpowiednią nadwyżkę premii, (tyle i tyle ponad normę np. 110 — 120 czy więcej proc.) z tym jednakowoż, że wysokość wyrobionej normy zalicza się zarówno formierzowi jak i siłę pomocniczej.

Formierzy i giserzy, jako czołowa grupa, na której spoczywa najeźsza i najbardziej odpowiedzialna praca w fabryce i która niekiedy narzuca całej załodze tempo pracy (jeśli odlewnia nie dopisze cała produkcja jest zahamowana) mają o wiele wyższe stawki, aniżeli siła pomocnicza.

Taki system zmieni stosunek sił pomocniczych do pracy. Skoro każdy będzie wiedział, że jego zarobki kształtować się będą w zależności od tego jak i ile wyprodukuje, to rzecz jasna, że będzie się starał pracować jak najlepiej, jak najbardziej wydajnie.

Dla omówienia tego tak ważnego zagadnienia odbyła się w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych narada z robotnikami, w której uczestniczyli dyr. Mostowski i kierownik produkcji tow. Tadeusz Anulewicz oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kmiec.

Dyr. Mostowski wyłożył następująco, jak będzie wyglądała nowa organizacja pracy na odlewni. Zależnie od rodzaju pracy będą grupy formierzy z przydzielonymi do nich na stałe pomocnikami i formierzami korzystającymi z ogólnej grupy pomocników. Do ogólnej pomocy będzie należał dozwolony żelwa. (Żelwiarze) dostawa modeli, odlew, przerób maszyn formierskiej, obsługa suwnic itp. Uczniowie będą stanowić odrębną grupę ze szczególną do nich przydzielonymi instruktorami. Każda grupa akordowa otrzyma dokładne dane co i ile ma wykonać. Obowiązki każdej grupy

py będą uwidocznione na specjalnych tablicach.

Tow. Anulewicz wskazał na to, że wprowadzono różne udogodnienia, które ułatwią pracę robotnikom i wpłyną na zwiększenie wydajności pracy. Następnie zebrany przedstawił zasady norm czasowych dla stałej pomocy. Nie wszyscy robotnicy zrozumieli od razu o co chodzi. Niektórzy sądzili, że będą musieli opłacać siłę pomocniczą z własnych zarobków. Tow. Anulewicz rozłuskał te wątpliwości podając na konkretnych przykładach jak sprawa się przedstawia.

I tak robotnik Polesiak który z uczniem wykonał w styczniu 115 proc. normy zarobił według dawnego układu 22 899 zł podczas gdy uczeń otrzymał tylko 1500 zł. Obaj razem zarobili 24 399 zł. Według nowej umowy Polesiak wykonując tę samą pracę zarobi 20 621 zł. a uczeń 5400 zł., czyli razem 26 021 zł. Jeszcze drastyczniej występuje ta różnica w przypadku robotnika Jarosł, który z uczniem wykonał 114 proc. normy i zarobił według dawnego układu 11 875 zł. a uczeń 990 zł. Razem zarobili 12 865 zł. Obecnie zarobiłby Jarosł 11 548 zł., uczeń 3190 zł., czyli w sumie zarobiliby — 14 738 zł.

W obu podanych wypadkach jednak nowa norma jest tak obliczona, że znaczne przekroczenie jej przez formierza z pomocnikiem jest łatwo osiągalne, a w związku z tym i osiągnięcie zarobków wyższych, niż uzyskiwane poprzednio.

Wszyscy robotnicy bez wyjątku przyznali, że nowy system obliczeń jest słuszny choć niektórzy przejawiali pewne obawy czy nie obniży to znacznie ich zarobków. Dyr. Mostowski w odpowiedzi stwierdził, że nowa siatka płac stwarza szereg korzystnych warunków dla przodowników pracy, wskazał na zarobków będzie więc zależna od wydajności pracy robotnika. Ten argument przebiegł wszystkim do przekonania.

Na zakończenie robotnicy domagali się jak najszybszego zatwierdzenia sprawy płac, gdyż każdy z nich pragnie wiedzieć w jakiej się znalazł kategorii i jakie są jego możliwości zarobkowe.

Piękny gest Stolicy w uznaniu zwiększonej ofiarności Lubelszczyzny na SFOS

Dzięki wzmoczonej w ciągu ostatnich 4 miesięcy ub. r. ofiarności na SFOS województwo lubelskie, uzyskawszy 110% rocznego planu zbioru na Fundusz Odbudowy Stolicy, zeszło w krajowej klasyfikacji z ostatniego miejsca, które zajmowało dotychczas.

Uzyskanie tej nadwyżki świadczeń na Odbudowę Stolicy spowodowało, że Naczelna Rada Odbudowy Warszawy wyasygnowała 3,5 mld. zł. do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Lublinie z przeznaczeniem tej sumy na odbudowę miasta Lublina.

Gest ten należy traktować wyłącznie jako premię za zwiększoną ofiarność mieszkańców m. Lublina, którego kłopoty mieszkaniowe, niewiele mniejsze niż stolicy, są do brze znane Radzie Naczelnej Odbudowy Warszawy. Stolica potrzebuje jeszcze bardzo wiele pomocy ze strony społeczeństwa całej Polski aby odbudować się z ruin i szlachetny gest warszawian winien być dla nas tylko bodźcem do dalszej i zwiększonej ofiarności na SFOS.

WYKRYCIE AFERY WALUTOWEJ Sklepiarz zamiast jabłek sprzedawał... dolary

Już od dłuższego czasu władze śledcze KW MO zwróciły uwagę na działalność różnych rodzajów waluciarzy, jacy operowali na terenie naszego miasta. Wykryte obserwacje oraz wyniki doprowadziły do wpadnięcia osławionego, gdyż zdolno ujęć dużą szajkę czarnogeldziarzy, którzy niedozwolonymi transakcjami dezorganizowali życie społeczne i gospodarcze.

Melina oraz punktem operacyjnym ich była skromna owocarnia niejakiego Rządkowskiego znajdująca się przy ul. Kapucyńskiej 6. O ile sklep ten nie cieszył się specjalnym zainteresowaniem klientów, o tyle stanowił doskonałą bazę, gdzie zbierali się różnego rodzaju macherzy spod znaku nierobstwa i spekulacji. „Gielda” ta, otwarta przez cały dzień, posiadała w sklepie przepierzenie, za którym odbywały się ciche transakcje, sięgające miliony nowych sum. Złote „świnki”, „twardy”, „miękkie”, „długie” i „krótkie” przechodziły z rąk do rąk, z kleszeń do teczek, z portfela do woreczka. Właściciel owocarni Rządkowski był jednym z głównych agentów oraz udziałowców „spółki bankierskiej”, do której należeli: Józef Opatowski i jego żona Ida, S. Rządkowski, oraz kilka innych pomniejszych „rybek”. Wszyscy oni zostali ujęci w sklepie w chwili dokonywania większej transakcji dolarowej. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach „spółdzielców” ujawniła dużą ilość walut, złota oraz biżuterii.

W toku dochodzenia wszyscy are-

szowani przyznali się do handlu walutami, złotem oraz kosztownościami i wydali swoich bliźszych i dalszych współników.

Główny macher Opatowski jest znanym przedwojennym bankierem i czarnogeldziarzem. W czasie okupacji był „kupcem” i dorobił się olbrzymich pieniędzy na handlu nierogaczem oraz zbożem. Obecnie prowadzi cichy żywot współnika znanego kolektora Morajnego.

Dalsze dochodzenie w toku.

Spekulacja na mięsie nie popłaca

Grzywną 400 tys. zł ukarała Komisja Specjalna Jasińska Helena zam. w Lublinie przy ul. Skibińskiej 13, za odmowę sprzedaży wędlin, a Makowieckiego Władysława — masarza z Opola za pobieranie nadmiernej ceny za stoninę (400 zł za 1 kg zamiast 320) — grzywną w wysokości 200 tys. zł.

Tej świetlicy musimy pomóc Świetlica Drożdżowni nie ma biblioteki i czasopism

Świetlica fabryczna przy Drożdżowni mieści się w małym pokoju, w którym znajduje się stoły i krzesła, trochę czasopism. Należy do świetlicy ślaba uposażona, ale posiada jedną cechę, która stawia ją w rzędzie placówek żywojących. Tą cechą jest pełen zrozumienia stosunek robotników do świetlicy i zapal, z jakim młodzież i starsi biorą udział we wszystkich pracach świetlicowych.

„Nasz zespół przygotowywał program na wszystkie uroczystości i akademie. Z uznaniem trzeba podkreślić, że starsi robotnicy w niczym nie ustępują młodym, jeżeli chodzi o przygotowanie montażu lub recytacji. Uczestniczą chętnie w próbach i we wszelkich pracach przygotowawczych” — mówi kierowniczka świetlicy Słowska Janina.

Do planu pracy świetlicowej należy również zwalczanie analfabetyzmu wśród robotników i w tym celu prowadzony jest początkowy kurs nauki czytania i pisanja.

Ale świetlica ma jedną poważną bolączkę: brak własnej biblioteki i funduszu na opłatę czasopism. Trudno jest prowadzić akcję czytelną i samokształceniową, jeżeli nie można się oprzeć na własnej bibliotece i czytelni czasopiśm.

Referent socjalny Czesław Witkowski wyjaśnia, że na potrzeby kulturalne - oświatowe wpłaca się część funduszy akcji socjalnej do Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, wobec czego OKZZ nie ma już podstawy prawnej do tego, aby dawać pieniądze na bibliotekę i czasopisma. „Droga, którą idą do nas fundusze z Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, jest jak się okazuje, dosyć długa. A tymczasem robotnicy upominają się o książki” — mówi przewodniczący sekcji kulturalnej ob. Pawiat — książek nie ma, a czasopisma

które tutaj się znajdują, pochodzą z ofiarności opiekunów świetlicy.”

Brak funduszy spowodował również inne przykre następstwa: miano więcej trzeba było rozwinąć klub sportowy, który liczył 50 osób i rozwinął się bardzo dobrze. Sekcja piłki ręcznej organizowała turnieje z innymi klubami robotniczymi i brała udział w walkach o mistrzostwo Okręgu. Sekcja gimnastyczna wzięła udział w igryskach zorganizowanych przez ZZ w Warszawie, a 6 członków z tej sekcji wzięło udział w Zlocie Sokółów w Pradze Czeskiej.

„Teraz nie ma siatki, piłka zniszczona, brak pieniędzy na opłatę lokalu do treningu. Ale mimo to nie pozwolimy zagnąć pięknym tradycjom sportowym naszej świetlicy. Organiz-

ujemy koło sportowe, którego zadaniem będzie upowszechnienie sportu nie dla osiągnięcia sukcesów i okłasków, ale dla podniesienia fizycznej i zdrowotnej robotników” — mówi sekretarz Rady Zakładowej Osoróg.

Niewątpliwie znajdują się sposoby, aby pomóc tej świetlicy wybrnąć z jej kłopotów. W pierwszym rzędzie należy zaapelować do innych bogatszych świetlic, posiadających piękne biblioteki, aby zechciały wypożyczyć komplet książek Drożdżowni. Nie na długo, gdyż czynnik miarodajny na pewno zainteresują się tą sprawą i świetlica otrzyma własną bibliotekę oraz fundusze na swoje potrzeby kulturalne - oświatowe.

G. S.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Słońce wschodzi”
godz. 15, 17.30, 20
BALTYK — „Postrach mórz”
seanse: godz. 15, 17, 19.30.
RIALTO: „Okoliczności łagodne”
godz. 15, 17, 19

TEATRY

TEATR MIEJSKI:
„Żołnierz i bohater”
g. 19.30.
TEATR MUZYCZNY:
„Wiktoria i jej huzar”
godz. 19.30

Pogotowie Ratunkowe tel. 23-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 23-87

Radio

ŚRODA, 9 lutego.

8.20 Koncert poranny. 6.10 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.00 Powi. wiad. dziennika. 7.25 Poranna mozaika muzyczna. 8.55 „Tomasz Edison” — aud. dla szkół. 9.30 Wszechnica Radiowa. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 12.00 Wiad. południowe. 12.30 Poranek szkolny. 15.30 „Kołysanki ludowe różnych narodów” (I) — aud. dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrz. techn. 16.45 „Gramy w szachy”. 17.00 Melodie operetkowe i filmowe. 17.50 „O poradnictwie zawodowym dla inwalidów” — pog. 18.00 Pieśni komp. rosyjskich. 18.55 „Stare i nowe” (II). 19.00 Aud. dla wojska. 19.25 Piosenki i duety. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dziennik. 21.00 Aud. chopinowska. 21.40 „Fletnia chińska” — aud. poetycko-muz. 22.00 Muzyka taneczna i lekka. 23.00 Ost. wiad.

1 sklep spożywczy na 350 mieszkańców

Na kolejnym posiedzeniu podkomisji planowania Miejskiej Komisji Instrukcyjnej Zaopatrzenia odbywającym w dniu 7 bm w sali nr 7. Wydz. Przem. i Handlu ZM ustalono zasady obliczenia ogólnej ilości sklepów detalicznych niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb ludności miasta.

Przyjmując jako podstawę maksymalną ilość 350 mieszkańców, która może być obsługiwana przez jeden sklep spożywczy — uzyskujemy ogólną ilość 300 sklepów na terenie całego miasta.

Ze względu na konieczność dostawiania sieci sklepów detalicznych do potrzeb poszczególnych dzielnic, uchwalono zażądać z Urzędu Meliunkowego konkretnych danych, dotyczących liczby mieszkańców każdej z dzielnic. Po uzyskaniu tych danych podkomisja na dalszych posiedzeniach dokona rozdziału owej liczby 300 sklepów na poszczególne dzielnice miasta.

Matematyka a podanie o potopie...

WIRUSY

Wśród opowiadań bajecznych, zebranych w Biblii, znajduje się podanie o tym, jak to niegdyś świat został zatopiony deszczem i woda osiągnęła ponad najwyższe szczyty gór. Według słów Biblii Bóg pewnego razu „zaczął żałować, że stworzył człowieka na ziemi” i rzekł:

— Wytrącę z oblicza ziemi człowieka, którego stworzyłem, i wszystko stworzenie od człowieka do bydła, od ptaka w powietrzu do robaka na ziemi.

„I stało się po siedmiu dniach — czytamy w Biblii — iż wody potopu przyszyły na ziemię... I padał deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy... I wezbrały wody i

podniosły korab wysoko nad ziemię... Tedy się wody wzmożyły bardzo nad ziemią i okryły wszystkie góry wysokie, które były pod wszystkim niebem; piętnaście łokci wzniosły wezbrały wody, gdy góry były już okryte. I wyginęło wszystko, co żyło na ziemi. Tylko Noe pozostał przy życiu i rodzina jego i zwierzęta, które były w korabiu”. Woda stała na ziemi — opowiada podanie biblijne — jeszcze 110 dni; potem opadła, a ziemia wyschła i Noe ze wszystkimi ocalonymi zwierzętami opuścił korab, aby znowu zaludnić opustoszałą Ziemię.

Czy możliwa była taka ulewa, która zalałaby całą kulę ziemską powyżej poziomu najwyższych szczytów górskich?

Odpowiedź na to pytanie daje matematyka i meteorologia.

Skąd mogła się wziąć woda deszczowa, która spowodowała potop? Oczywiście tylko z atmosfery. Gdzie się ona następnie podziała? Cały ten olbrzymi ocean nie mógł przecież wsiąknąć w glebę; porzucić naszej planety, ma się rozumieć, również nie mógł. Jedynym miejscem, gdzie mogła znaleźć sobie ujście ta woda, jest atmosfera Ziemi; woda potopu

mogła tylko wyparować i przejść do powietrznej powłoki Ziemi. Woda ta powinna znajdować się tam jeszcze dotąd. Wynika stąd, że gdyby cała para wodna zawarta obecnie w atmosferze, skropliła się w wodę, która spadłaby na Ziemię to powtórzyłby się potop: woda sięgałaby ponad najwyższe szczyty gór. Sprawdzmy to.

W podręczniku meteorologii poszukamy, ile wilgoci zawiera atmosfera ziemna. Dowiemy się, że słup powietrza, opierający się o jeden metr kwadratowy powierzchni ziemi, zawiera średnio około 16 kg pary wodnej, nigdy zaś ciężar jej nie może przewyższyć 25 kg. Obliczmy, jaką grubość miałaby warstwa wody, która wytworzyłaby się, gdyby cała ta para osiadła na ziemi w postaci deszczu. 25 kg, tj. 25 000 g wody zajmuje objętość 25 000 cm sześciu. Taka byłaby objętość warstwy, zajmującej powierzchnię 1 m kw., tj. 10 000 cm kw. Gdy objętość podzielimy przez pole podstawy otrzymamy grubość warstwy $25\,000:10\,000 = 2,5$ cm.

Woda potopu nie mogłaby się podnieść ponad poziom 2,5 cm, gdyż więcej wody nie ma w atmosferze. Przy tym nawet ten poziom byłby

osiągnięty jedynie wówczas, gdyby padający deszcz zupełnie nie wsiąkał w ziemię.

Wykonany przez nas rachunek po daje, jaki mógłby być poziom wody przy potopie, gdyby kłęska taka istotnie się wydarzyła: 2,5 cm. Od tego poziomu do najwyższego na Ziemi szczytu góry Mont-Everest, wznoszącego się na wysokość prawie 9 km, jest jeszcze bardzo daleko. Podanie biblijne podaje poziom wody przy potopie przesadzony ni mniej ni więcej tylko 360 000 razy!

Gdyby więc nawet zdarzył się „potop” deszczowy, to nie byłby to zgoła potop, lecz słabutki deszczyk, gdyż padając bez przerwy 40 dni i 40 nocy, dałby zaledwie 25 mm opadu, a więc poniżej milimetra w ciągu doby. Drobną deszczówkę jesienią, padającą dobie, daje 2 razy więcej wody.

Jak więc widzimy, podanie biblijne o potopie tak dalece odbiega od wyników prostych obliczeń matematycznych, że trudno dopatrzeć się w nim choćby cząstki czegoś prawdopodobnego. Za przyczynę jego powstania posłużyła prawdopodobnie jakaś miejscowa powódź; reszta jest wytworem bogatej fantazji wschodniej.

Gazeta rzymska „Globo” podaje, że wioskie wydobycie marmuru w r. 1948 znacznie się zmniejszyło i wynosi obecnie 10 proc. produkcji przedwojennej.

Przemysł marmurowy zatrudnia 9 000 robotników, podczas gdy przed wojną w przemyśle tym pracowało 80 000 ludzi. Główną przyczynę spadku produkcji gazeta powyższa przypisuje postanowieniom planu Marshalla, które uzależniły eksport marmuru z włoskich od zezwolenia USA.

Niemieckie koła demokratyczne stwierdzają, że władze szwajcarskie nie wpuszczają do kraju antyfaszystów, podczas gdy wrota Helweji są szeroko otwarte dla różnych elementów faszystowskich i kolaborantów.

Dawniej dla wyjątków — dzisiaj dla wszystkich

Na wniosek czechosłowackiego ministra komunikacji A. Petra postanowiono znieść dotychczasowy podział poczekalni dworcowych na klasy pierwszą, drugą i trzecią. Do tychczasowe poczekalnie trzeciej klasy będą dla wszystkich podróżnych. W poczekalniach tych wolno będzie palić. Dotychczasowe drugie klasy przeznaczone zostaną dla kobiet i dla niepalących. Poczekalnie pierwszej klasy, które znajdują się tylko na większych dworcach zarezerwowane będą dla chorych oraz dla matek z dziećmi. Zniesiona zostanie również różnica pomiędzy restauracjami dworcowymi. W ten sposób usunięty zostanie jeszcze jeden śmieszny przeżytek z czasów biurokracji austriackiej.

Humor

Pociągami osobowym jadą górnicy do pracy. Na przeciw nich siedzi wyperfumowana i wypudrowana dama. W pewnej chwili wyjmując kielbasę i pyta górnika:

— Nie ma kto z Was noża?
Jeden z górników podaje jej nóż ze słowami: — Tylko ostrożnie, bo jest bardzo ostry.
Dama ukroiła sobie kawałek kielbasy, po czym zwraca nóż i podziękowaniem.
— Dziękuję, jest na prawdę bardzo ostry.
— No, myślę — odpowiada zadowolony górnik — przecież dlaś jał wycinałem sobie odciski..

Duch Goebbelsa w Hollywood

„Literaturna Gazeta” zamieściła artykuł A. Mariamowa pt. „Wy-chowanie morderców faszystowskich”.

Mariamów pisze, że „sztuka” faworyzuje kapitalistycznego piodła gangsterów, zbrodniarzy, pozbawione wszelkiej moralności męty społeczne, po nieważ w tej właśnie zgnętej atmosferze może się rozmnazać śmiertelny bakcył faszystów. Na ten arsenał właśnie liczy kapitalizm, przy gotówując nową wojnę.

Deprawowanie dusz ludzkich przy pomocy zgnętej sztuki burżuazyjnej ma jeden tylko cel: przygotowywa-

nie kadr żołnierzy faszystowskich. Przed kilkunastu laty Goebbels użył w tym celu literatury niemieckiej, teatru i filmu. Obecnie tym samym celem służy taśma hollywoodzka.

Mariamów omawia szczegółowiej „twórczość” niejakiego Alfreda Hitchcocka, szczególnie reklamowanego reżysera hollywoodzkiego. Mariamów pisze, że akcja wszystkich filmów Hitchcocka toczy się w straszliwym, chorobliwym świecie. Reżyser umie szcza swych bohaterów w mrocznych, starych domach, w których blakają się cienie dawnych zbrodni.

Pokazuje ludzi ze złoconymi instytutami, z dużymi pełnymi brud.

Ostatni film Hitchcocka pt. „Powrót” który jak głosi reklama „fra-nuile widza”, — wskazuje te same idee, które po 1933 roku zaszczercał kinematografii niemieckiej Goebbels.

Bohaterami filmu są dwaj młodzi Amerykanie, studenci Brendon i Phillips. Uczestniczą oni na wykładach profesora Kedella — wyznawcy teorii Nietzschego. Profesor mówił im o „naderwowieku”, o „twórczości silnej woli”, o tym, że „wszystko jest dozwolone”, jeżeli chce się wy-kazać silę woli. Brendon i Phillips duszą kawałkiem powroza swego kolegi.

Widzieliśmy takich „filozofów” w okresie wojny — pisze Mariamów. To oni fotografowali się u stóp szubienic, to oni budowali schrony z ciał zamordowanych, to oni oblewali na mrozie wodą jeńców wojennych. To oni rozpalali piece Majdanek, a potem zwyciężeni na kolanach skamiali o łaskę.

Amerykanie zaszercają i przetrzeźnili tylko patenty niemieckie. Przetrzeźnili oni również ideologiczne patenty faszystów niemieckich. Według tych patentów przygotowują oni dzisiaj miejsce armatnie dla wojny, w którą zamierzają znowu wtrącić świat.

Lokomotywa nowej konstrukcji

Do Moskwy nadeszedł nowy model lokomotywy: ciepłowóz o silniku spalinywym nowej konstrukcji, zbudowany w charkowskich zakładach ministerstwa budowy maszyn transportowych. Ciepłowóz o sile 2000 HP został zbudowany pod kierownictwem laureata nagrody stalnowskiej Szczukina.

Jest to kombinacja dwóch ciepło-

wozów. W razie konieczności oba ciepłowozy można rozdzielać i każdy z nich może pracować samodzielnie.

Lokomotywa ta zużywa czterokrotnie mniej paliwa, niż parowóz serii „L”, szeroko stosowany na kolejach radzieckich. Ciepłowóz ten może przejechać tysiąc kilometrów bez nabierania wody i paliwa.



Starcowi podobał się jeden młodziutki marynarz. Wciąż postukiwał obcasami o bruk, uderzał ręką o rękę i grzał się. Było zimno, od morza dał mocny wiatr.

Starzec powiedział mu:
— Chciałbym zobaczyć się z Leninem.
Marynarz obejrzał go od stóp do głów i spytał:
— A poco ci Lenin?
— Przyszedłem, aby mu opowiedzieć o swoim życiu.
— Idź, staruszk, do komendanta po przepustkę.
— rzekł marynarz i ukazał mu drogę.

Na schodach stała kolejka do komendanta. Szerokie stopnie były śliskie i brudne: widać było, że wiele ludzi przeszło po nich w ciągu dnia. Komendant pisał przepustki powoli: ręka jego nawykła do karabinu, trzymał obsadkę wszystkimi pięcioma palcami niepewnie, jakby z obawą. Starzec otrzy-

mał od niego przepustkę i udał się na poszukiwanie Lenina. Na parterze Smolnego robotnikom i marynarzom wydawano broń. Podchodzili po jednym do wysokiego, wesołego żołnierza, brali karabin i naboje, kwitowali i odchodzili na podwórze. Tam ustawili się w szeregi i odchodzili. Gdzieś daleko grzmiały armaty: Pod Piotrogradem toczyły się walki. Starzec spytał wysokiego żołnierza, gdzie jest Lenin.

Żołnierz uśmiechnął się i odpowiedział:
— W pokoju nr 67.

Przed drzwiami pokoju nr 67 stali na warcie dwaj czerwogwardziści: stary wąsaty robotnik w czarnym palcie i młody chłopak w kożusku. Starzec powiedział im:

— Chciałbym się zobaczyć z Leninem.
Robotnik z wąsami spojrział na starca i rzekł:
— Idź prosto korytarzem. Lenin będzie występował w dużej sali.

Wtedy dopiero starzec zauważył, że wszyscy szli przez korytarz w jedną stronę. Poszedł tam z nimi i zobaczył na końcu korytarza białe, na roście otwarte drzwi. W drzwiach tłoczyli się ludzie. Starzec zaczął się przepychać. I gdy tylko przecisnął się do sali rozległ się straszliwy hałas. Starzec nie od razu zrozumiał o co chodzi. Przyjrzał się: w koło krzyczą, klaszczą, machają czapkami. I ludzie w tej wytwornej sali przeważnie prości: w szynelach, kożuszkach, marynarskich kitlach.

I wszyscy wołają:
— Lenin! Lenin! Lenin!
Starzec podniósł się na palcach i ujrzał w drugim końcu sali Lenina.

Włodzimierz Iljicz stał na wielkim podium. Cekał, kiedy ucichną krzyki. Potem podniósł rękę i żądał ciszy.

Ale sala wrzała bez przerwy:
— Lenin! Niech żyje Lenin!

Włodzimierz Iljicz nachmurzył się. Potem nie wytrzymał — uśmiechnął się. Okrzyki stały się jeszcze głośniejsze. Lenin rozłożył ręce. Poczekał trochę. I znowu podniósł prawą rękę. Potem postanowił widocznie nie zwracać uwagi na hałas, pochylił się naprzód i zaczął przemawiać. I wtedy od razu na sali zapanowała cisza.

— Towarzysze! — powiedział Lenin. — Rewolucja robotnicza i chłopska, o której konieczności mówili wciąż bolszewicy, stała się faktem.

Lenin mówił o nowym życiu, o władzy radzieckiej, o tym że trzeba zakończyć wojnę, że ziemia będzie odebrana obszarnikom i oddana chłopom.

Starzec słuchał. Rozumiał każde słowo Włodzimierza Iljicza.

Ludzi w sali gromadziło się coraz więcej. Było duszno od oddechu tysięcy. Po twarzach splotywał pot, ale nikt tego nie widział.

Lenin skończył przemówienie. Starzec przypomniał sobie o rodzinnej wsi: trzeba tam opowiedzieć o słowach Lenina. I poszedł przez korytarz szukając szerokich schodów prowadzących na ulicę.

Ktoś zauważył go. Był to młody marynarz, który przedtem stał przed Smolnym.

— No i cóż dziadku, rozmawiałeś z Leninem o swoim życiu? — zapytał go roześmiany.

— Nie — odparł starzec. — To Lenin rozmawiał ze mną o moim życiu.

C. d. n.